

SŁOWO POLSKIE



Rok VI Nr 166 (1662)
Wydanie A B C

Niedziela, dnia 17 czerwca 1951 r.

Dziś 6 str.
Cena 15 groszy

**Pokrzyżujemy
przestępcze plany
imperialistów
i ich pacholków**

**List
Togliatti'ego
do prezydenta
Piecka**

**w związku z wizytą
Adenauera w Rzymie**

Rzym 17. 6.

W ZWIĄZKU z wyjazdem do Rzymu premiera amerykańskiego Adenauera, Sekretarza Generalnego Włoskiej Partii Komunistycznej Palmiro Togliatti przesłał do prezydenta Niemieckiej Republiki Demokratycznej Wilhelma Piecka depeszę o następującym brzmieniu:

„W Rzymie odbywa się obecnie spotkanie Adenauera z de Gasperi, których imperializm amerykański wykorzystuje, by knuć nowe intrygi przeciwko szczęściu i pokojowi narodu włoskiego i narodu niemieckiego.

Pragnę zapewnić robotników, ludzi pracy oraz wszystkich uczciwych patriotów i przywódców w Niemczech, że większość aktywnej części narodu włoskiego występuje przeciwko tym intrygom.

Jesteśmy za jednością narodu niemieckiego, za odrodzeniem i umocnieniem Niemiec demokratycznych. Cały naród włoski zdecydowanie przeciwstawia się wskrzeszaniu militarystyki niemieckiej na służbie imperialistów amerykańskich, jako broni prowokacji wojennej przeciwko Związkowi Radzieckiemu i krajom demokracji ludowej.

Mimo akcji zastraszania i oszustw zastosowanych przez klerikalny rząd Włoch, prawie 40 proc. wyborców włoskich zdecydowało się podczas ostatnich wyborów wokół tych partii, które walczą w obronie pokoju. Te siły pokoju są stanowczo zdecydowane pokrzyżować przestępcze plany imperialistów amerykańskich i ich pacholków. Nie dopuszczają one w żaden sposób do udziału Włoch w agresywnej awanturze przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

**W solidarnej walce
o pokój
naród włoski
i naród niemiecki
zniweczą
układy wojenne**

**Depesza
prez. Piecka
do Togliatti'ego**

Berlin 17. 6.

W ODPowiedzi na depeszę Palmiro Togliatti'ego prezydent Wilhelm Pieck przesłał Sekretarzowi Generalnemu Włoskiej Partii Komunistycznej depeszę, w której czytamy m. in.:

„Proszę przekazać całemu narodowi włoskiemu, że p. Adenauer nie ma żadnej legitymacji do przemawiania w imieniu narodu niemieckiego. Nie ma jej dziś, jak jej nie miał w roku 1929, gdy podejmował uroczyste Mussoliniego — grabarza Włoch. Adenauer jest jedynie przedstawicielem wskrzeszonego imperializmu niemieckiego, niemieckich producentów broni i generałów hitlerowskich.

W solidarnej walce o pokój naród włoski i naród niemiecki zniweczą układy wojenne, które Adenauer i de Gasperi zawierają przy zamkniętych drzwiach na rozkaz Amerykanów.

Wizów rozpoczął produkcję Pierwsze cysterny kwasu siarkowego wyruszyły z nowych zakładów

**Wielka inwestycja Planu 6-letniego
to jeszcze jedno zwycięstwo
naszego pokojowego budownictwa**

Wczoraj po południu — w obecności członków Biura Politycznego KC PZPR, wicepremierów Rządu RP Aleksandra Zawadzkiego i Hilarego Chelchowskiego, ministra Przemysłu Chemicznego inż. Bolesława Rumińskiego, ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Dąb-Kociola, w-ministra Karola Akermana, sekretarza ZG ZMP Stanisława Nowocienia oraz towarzyszących im przedstawicieli miejscowych władz — nastąpiło otwarcie wielkich nowoczesnych zakładów chemicznych w Wizowie.

**Dziekani Politechniki
Warszawskiej
wezwali
profesorów wyższych uczelni
do wzmocnienia potęgi
Narodowego Frontu
Walki o Pokój
i Plan 6-letni**

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się I Kongresem Nauki Politechniki Warszawskiej powzięła uchwałę, w której czytamy m. in.:

W kongresie i na tle prac kongresu znajduje swe odbicie realizacja szerokiego Narodowego Frontu walki o pokój i plan 6-letni.

Rada Dziekanów Politechniki Warszawskiej postanawia:

1 kierowników naukowych Politechniki Warszawskiej do coraz szerszego stosowania w swych pracach metody materializmu dialektycznego, do coraz głębszego i szerszego poznawania i stosowania metod i osiągnięć nauki radzieckiej.

2 dla umożliwienia poznania i pogłębienia wiadomości ideologicznych zobowiązać wszystkich pracowników naukowych uczelni do szerszego studiowania nauk marksistowskich w formie wykładów specjalnych i seminariów.

3 zobowiązać kierowników katedr do stworzenia planu prac naukowych, który pozwoli na pełne wykorzystanie przeprowadzonej ostatnio reformy pracy pomocniczych sił naukowych.

4 zobowiązać kierowników katedr i cały personel naukowy do ściślejszego powiązania nauki z praktyką.

5 zainicjować szeroką akcję dydaktyczno-terminowych indywidualnych i zbiorowych zobowiązań pracowników naukowych.

Rada Dziekanów Politechniki apeluje do świata naukowego wyższych uczelni o podjęcie inicjatywy racjonalnej przez zespół naukowy Politechniki Warszawskiej oraz stwierdza, że realizacja wytycznej drogi stanie się wielkim wkładem naukowców polskich w budowę potęgi Polski Ludowej i równocześnie wkładem w zachowanie i umocnienie światowego pokoju.

**Kawę, herbatę,
pieprz i chininę
otrzymamy
z Indonezji**

W WARSZAWIE parafowana została umowa handlowa na okres jednego roku między Polską, a Indonezją. Umowa przewiduje import do Polski indonezyjskich surowców przemysłowych i konsumpcyjnych w zamian za polskie dostawy tekstyliów, wyrobów metalowych, maszyn wiórkennych, szkła, porcelany, chemikaliów i innych.

W ramach zawartej umowy Polska otrzymała będzie z Indonezji m. in. herbatę, kawę, pieprz, chininę.

P O przemówieniu wicepremiera Zawadzkiego (przemówienie podajemy na str. 2-ej) oraz dyrektora fabryki inż. Bronisława Żmudzińskiego, zebrani zwiedzili nowo-otwartą fabrykę, podziwiając jej całkowicie zmechanizowane urządzenia. Następnie inż. Zenon Siciński, kierownik wydziału produkcji kwasu siarkowego, zameldował wicepremierowi Zawadzkiemu o rozpoczęciu spustu:

„Melduję, że wyprodukowana przez nas pierwsza cysterna kwasu siarkowego została załadowana. Przysięgamy, że przez wspólny nasz wysiłek w dalszym ciągu będziemy wysyłali tych cystern coraz więcej, przekonani, że przez zwiększenie naszej produkcji poprawimy byt klasy robotniczej i przyczynimy się do utrwalenia pokoju na całym świecie.

Obok ogromnego zbiornika z kwasem siarkowym stanęło szereg wagonów-cystern, które po napełnieniu kwasem siarkowym odjechały do fabryk nawozów sztucznych.

W godzinach popołudniowych bohaterska załoga zakładów wizowskich gościła w swoim Domu Kultury przedstawicieli władz państwowych, naukowych — współtwórców nowego procesu technologicznego oraz przedstawicieli innych zakładów przemysłu chemicznego.

**Konferencja w Sosnowcu
wytyczyła
linię walki**

**z bezrobociem, nędzą
i wyzyskiem
milionowej masy
górników
w krajach kapitalistycznych**

J AK już podawaliśmy w Sosnowcu zakończyła się sesja komitetu administracyjnego Międzynarodowego Zrzeszenia Górników.

W ostatnim dniu obrad delegatów, wiceprzewodniczący zrzeszenia Marian Czerwinski odczytał projekt listu otwartego do narodu koreańskiego. W liście tym zebrani poświadczają gorąco w imieniu milionów górników zorganizowanych w zrzeszeniu, braci koreańskich, bohatersko walczących z imperializmem amerykańskim o swą wolność i niepodległość, o pokój światowy.

Zebrani przyjęli również projekt rezolucji w sprawie planu Schumana, której treść podamy jutro.

Otwierając ostatnie posiedzenie, wiceprzewodniczący zrzeszenia Marian Czerwinski przedstawił zebranym wyniki 4-dniowych obrad.

Konferencja wytyczyła ogólną linię walki z bezrobociem i nędzą mas górniczych w krajach kapitalistycznych, walki o podstawowe prawa górnika. Górniczy tych krajów wzmogą walkę przeciwko dalszemu zbrojeniu, które obniżają coraz bardziej ich stopę życiową.

Zrzeszenie — 4-milionowa organizacja górników stanie się silnym ogniwem międzynarodowego frontu walki o pokój, wzmocni jeszcze bardziej jego niezłomną potęgę.

**Święto Morza
jest świętem
całego narodu**

**Minister Żeglugi Popiel
o rozwoju naszej
gospodarki morskiej**

W ZWIĄZKU ze zbliżającym się „Dniami Morza”, minister Żeglugi — Popiel udzielił przedstawicielowi PAP wywiadu, w którym omówił znaczenie naszego wielkiego 500-kilometrowego wybrzeża morskiego oraz rozwój naszej gospodarki morskiej i plany na najbliższą przyszłość.

— Zbliża się Święto Morza — powiedział m. in. min. Popiel — Święto Morza, to nie tylko święto ludzi morza, to święto całego narodu.

— Dzięki Związkowi Radzieckiemu Polska uzyskała szeroki 500-kilometrowy dostęp do morza — podstawę wspaniałej rozbudowy naszej gospodarki morskiej.

Dzięki pomocy fachowców radzieckich i ofiarnej pracy ludzi wybrzeża odułowiliśmy zniszczenia. Obecnie wydatki inwestycyjne kierujemy na rozbudowę floty i na rybołówstwo. Pod koniec Planu 6-letniego wzrośnie pięciokrotnie nasza flota, a przemysł stoczniowy postawimy na odpowiednim poziomie.

Rozwój różnych form współzawodnictwa wśród pracowników portowych i wśród marynarzy stanowi gwarancję naszych przyszłych sukcesów.

Kończąc swą wypowiedź, min. Popiel oświadczył:

„Święto Morza obchodzić będziemy w imię umocnienia potęgi gospodarczej naszego kraju, w imię zacieśnienia węzłów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i całym obozem pokoju, w imię utrwalenia pokoju światowego”.

**PRZYSYŁAJCIE
FOTOGRAFIE
Z WCZASÓW
„SŁOWA”
KONKURS**

W Wielkim Konkursie Fotograficznym „Słowa Polskie” mogą wziąć udział wszyscy. Cenne nagrody oczekują zarówno na tych, którzy nadesłali zdjęcia z wczasów, jak i na Czytelników, którzy oddadzą swe głosy w głosowaniu na najlepszą fotografię.

Nadsyłane zdjęcia będziemy zamieszczać na łamach naszego pisma aż do dnia 1 sierpnia, przy czym każda z fotografii konkursowych oznaczamy kolejnym numerem. W kilku numerach „Słowa” w pierwszych dniach sierpnia zamieścimy kupon konkursowy. Każdy z Czytelników będzie mógł oddać swój głos na jedną albo więcej fotografii.

A węc, gdziekolwiek będziecie, nad morzem, w górach, czy na jeziorach mazurek, pamiętajcie o Konkursie „Słowa”.

Wielki dzień Wizowa



Na zdjęciu u góry: Wicepremier Aleksander Zawadzki w rozmowie z junakiem „SP” Machnikiem. Drugie zdjęcie przedstawia Prezydium uroczystości.

**MORZE
niezłomny bastion pokoju**

Z ACZEŁO się w Lublinie w r. 1944. Morski batalion zapasowy posuwał się ku Bałtykowi, w ślad za ofensywą Armii Radzieckiej, walcząc u jej boku Ludowym Wojskiem Polskim. Od walk o Kolobrzeg i Darłowo minęło sporo czasu.

Dziś z dumą patrzymy w sześćdziesiątą przeszłość. Z poczuciem spełnionego obowiązku dokonujemy z okazji „Dni Morza” przeglądu naszych osiągnięć w zakresie budowy socjalistycznej gospodarki morskiej. W ciągu tych kilku lat oczyszczone zostały z wraków i min wody terytorialne, wybudowano kilometry nowych nabrzeży, postawiono setki dźwigów. Tonaż marynarki handlowej przekroczył o kilkadziesiąt procent stan z roku 1939. Młody przemysł stoczniowy stał się naturalnym zapleczem jej rozwoju.

● Rok 1945 — wyremontowano 68 statków.

● Rok 1946 — dokonano remontu 419 jednostek pływających.

● W roku 1947 — stocznie opracowały plany pierwszej serii jednostek pełnomorskich — rudo-węglowców. Budujemy pierwsze holowniki i stalowe kutry rybackie.

● Wiosną 1949 roku następuje wodowanie S/S „Soldek”.

● Potem zakochały się na wodach kanałów stoczniowych „Jedność Robotnicza”, „Brygada Makowski”, „Pstrowski” i inne jednostki o różnym tonażu.

Z miesiąca na miesiąc wzrasta zdolność przeładunkowa portów. Robotnicy przekraczają normy, zwiększają się technicznie wyposażenie nabrzeży, rozwija flota rybacka.

Granica pokoju — Odra płynie berliński wyładowane po przegranej wojnie. Uczelnie morskie przygotowują kadry pracowników morza, synów robotniczych i chłopów.

Marynarze, rybacy, pracownicy portowi i stoczniowcy — zwycięsko realizują zadania 2-go roku planu 6-letniego w zakresie gospodarki morskiej i wodno-śródlądowej.

Wzdłuż wszystkich szlaków wodnych odbywa się mobilizacja sił koniecznych do osiągnięcia w r. 1955:

★ 32 mil. ton zdolności przeładunkowej portów, czyli wzrostu o 63 proc. w stosunku do roku 1949,

★ powiększenia ilości jednostek floty handlowej o 186 proc., a ich nośności o 203 proc.

★ dziesięciokrotnego powiększenia poziomu produkcji okrętowej.

★ wzrostu połowów morskich o 211 proc.

Przed wojną polityka morska, to były tromtadackie fantazje o ekspansji kolonialnej i morskiej. Rece żołnierza i robotnika, przyjaźń i pomoc ZSRR przekształciły nasz dostęp do morza w rzeczywistość o wielkim znaczeniu gospodarczym i politycznym. Te rzeczywistość wzbogacamy swoją pracą w coraz nowe i większe wartości.

Drogowskazem naszym niech będą słowa Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego: „Przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim i braterskie sąsiedztwo granic morskich sprawia, że nasze morze stanowi wraz z morskimi radzieckimi niezłomny bastion pokoju”.

**Dekret
o zmianie ustawy
o obowiązku
społecznego
oszczędzania**

R ADA Ministrów na posiedzeniu w dniu 15 czerwca 1951 r. uchwaliła dekret o zmianie ustawy z dnia 30 stycznia 1948 r. o obowiązku społecznego oszczędzania, uchylający obowiązek wnoszenia przez pracowników składek na fundusz O-SFO od wynagrodzeń wypłacanych po dniu 29 czerwca 1951 roku.

Po raz ostatni zatem, obowiązek potrącania składek oszczędnościowych na fundusz O-SFO istnieje przy wypłatach wynagrodzeń dokonywanych do dnia 29 czerwca 1951 r., bez względu na okres, którego te wynagrodzenia dotyczą.

Wynagrodzenia zaś wypłacane po tej dacie, tj. od dnia 30 czerwca 1951 r. również bez względu na okres, którego dotyczą, wolne już będą od obowiązku potrącania składek na fundusz O-SFO.

**Francuskie
masy pracujące
idą dziś do urn
wyborczych**

W DNIE dzisiejszym we Francji odbywają się wybory do Zgromadzenia Narodowego.

Wczoraj gorączka przedwyborcza osiągnęła punkt szczytu. Reakcja francuska usiłowała wszelkimi sposobami utrudnić kampanię wyborczą partii politycznych. W Nicei bojówki gauliowskie, uzbrojone w rewolwery i pistolety maszynowe, dokonywały napadów na agitatorów, rozlepiających przedwyborcze afisze Francuskiej Partii Komunistycznej. Bandyt faszyzowskich ranił 7 robotników, w tym jednego ciężko. Do kampanii przedwyborczej wtrącają się bezczelnie okupanci amerykańscy. Żołnierze amerykańscy biorą niejednokrotnie udział, wraz z bojówkami faszystowskimi, w zrywaniu afiszy komunistycznych.

Haniębna rolę odgrywają w czasie kampanii wyborczej prawnicy socjaliści. Przy pomocy dywersyjnych chwytów i prowokacji policyjnych usiłują oni nie dopuścić do jednolitego ruchu robotniczego. Rola ich jako agentów torujących drogę de Gaulle'owi do dyktatury faszystowskiej, uwiódł się w całej pełni.

W świetle dnia

Faszyzm nie zwycięży we Francji

17 czerwca odbędzie się we Francji wybory do parlamentu.

Kronika dzieł Francji nie notowała jeszcze tak reakcyjnej i bezprawnej ordynacji wyborczej, jaką ta, którą rząd Queuille'a przeprowadził w maju br., we francuskim zgromadzeniu narodowym. Wiadząc, że w prawdziwie wolnych wyborach szanse jej zwycięstwa są znikome, burżuazja francuska ucieka się do dobrze znanej metody ciemnych machinacji i zakulisowych knołów. Uchwalono tzw. większościowy system głosowania, na mocy którego partie rządowe mają możliwość łączyć się w bloki, a każdy z takich bloków, który otrzyma ponad 50 proc. głosów w danym okręgu, zgarnia dla siebie wszystkie mandaty, nawet jeżeli pozostałe partie uzyskają 49,9 proc. głosów. Cel tego wszystkiego jest jasny: chęć izolacji Partii Komunistycznej, pozbawienie klasy robotniczej Francji przedstawicielstwa w parlamencie i co za tym idzie, zapewnienie sobie wolnej ręki w dalszym wyprzedzaniu interesów narodu francuskiego amerykańskiemu komunistom i smierci, w dalszym ograniczeniu pokojowego rozwoju Francji na rzecz przygotowań do wojny. Dla osiągnięcia tego celu burżuazja francuska nie przebiega w środkach. „Zjednoczmy się nawet z diabłem, jeżeli będzie potrzebne” — oświadczył znany prawnik socjalista, Ramadier.

W tym wypadku diabeł przybrał postać tak zwanego „Zjednoczenia Narodu Francuskiego”, czyli po prostu faszyzowskiej partii de Gaulle'a. W jej ramionach szuka schronienia mocno skompromitowana MRP, do niej wyciąga „braterską” dłoń kierownictwo „robotniczej” SFIO. Cień „silnej ręki” de Gaulle'a ciąży nad całą kampanią wyborczą. Bije przed nim pokłony sam premier Queuille, wyrażając w przemówieniu radiowym uznanie dla „okrytej chwałą generała, który występuje na arenie politycznej”. Bojówki gaullistowskie do snobów i policji napadają na lokale CGT masakrując działaczy związkowych, zrywają ze ścian domów afisze komunistycznej partii, domagając się pokoju i przywrócenia Francji jej demokratycznych rządów.

Organ de Gaulle'a „Assemblée”, zamieszcza odezwę przedwyborczą, domagając się likwidacji CGT i zakazu strajków. Sam generał de Gaulle podkreśla — wzorem swego poprzednika, Hitlera — że tylko „silne rządy” mogą uratować Francję i że wobec tego jemu, który już raz „zbawił kraj” w roku 1945, powinna przyspaść w udziale misja kierowania nową państwową.

Tym wszystkim „koalicjom” i „blokom”, które jak złośliwe nurośla wyrastają na organizmie Francji, przeciwstawia się zdrowy, sejsie zespółony w swym potężnym dążeniu do pokoju i wolności — naród francuski. Naród ten coraz jaśniej widzi, do czego zmierzają oszukańcza gra wyborcza grabarzy Francji.

Widzi on również, że jedyna partia, która konsekwentnie dąży do połozenia kresu faszyzacji Francji i wycofania jej z udziału w zbrodniczych przygotowaniach do nowej światowej rzezi — jest Partia Komunistyczna. Pod hasłami tej partii — hasłami pokoju i pracy — pójdzie naród francuski do urn wyborczych. 17 czerwca faszyzm nie zwycięży we Francji.

m.d.

Krótkie wiadomości z kraju

● Prezydium Rządu podjęło uchwałę o połączeniu inkasa należności za gaz i prąd elektryczny, co pozwoli na skierowanie połowy obecnie zatrudnionych inkasentów do innej pracy.

● 32 brigada żeńska SP w Gdańsku zdobyła pierwsze miejsce w ogólnopolskim współzawodnictwie między brigadami SP. Brygadzie tej nadano imię Róży Luksemburg.

● Na hasło ZMP-owskiego zaciągu na studia górnicze, zrzucone przez Henryka Szołtyśkiaka z Katowic, codziennie napływają nowe zgłoszenia na wydziały Politechniki Śląskiej i Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie. W ciągu tylko jednego tygodnia zgłosiło się ponad 100 kandydatów.

● W czasie kampanii żniwno-omłotowej we wszystkich województwach organizowane będą sezonowe dziecięce gromadki, które otoczą opieką ponad 125 tysięcy dzieci mało i średniorolnych chłopów oraz członków spółdzielni produkcyjnych.

Polska Ludowa nie szczędzi środków, by zagospodarować Ziemię Odzyskaną i podnieść je na wyższy poziom, niż za czasów okupacji niemieckich imperialistów

Przemówienie wicepremiera Zawadzkiego na uroczystości otwarcia Zakładów Chemicznych w Wizowie

JAK donosimy o tym na 1-ej stronie, na uroczystości otwarcia zakładów chemicznych w Wizowie przemawiał wicepremier Zawadzki, składając budowniczym i załodze nowych zakładów w imieniu rządu gorące pozdrowienia i gratulacje z okazji uruchomienia produkcji. W przemówieniu swoim wicepremier Zawadzki powiedział m. in.:

Upłynęło zaledwie kilka dni od uroczystego otwarcia nowej stalowni w hucie „Częstochowa” i oto znowu przeżywamy radosny moment otwarcia następnego, niezwykle ważnego dla naszej gospodarki narodowej zakładu przemysłowego. Już od dziś potoczą się z Wizową cysterny ze świeżym kwasem siarkowym do wielu fabryk i zakładów, którym kwas siarkowy jest niezbędnie potrzebny, jak życiodajna krew, dla produkcji i rozwoju fabryk włókien syntetycznych, fabryk celulozy i papieru, rafinerii nafty, fabryk barwników i wielu innych zakładów chemicznych.

Znaczenie Wizowa dla gospodarki narodowej

WASZA fabryka nie jest jednak zwykłą fabryką kwasu siarkowego. Nie jest jedną z tych, których wiele spotykamy w Polsce i za granicą.

Wasza fabryka jest wielkim zakładem, którego produkcja już w przyszłym roku wyniesie będzie znaczną część całej produkcji wszystkich fabryk kwasu siarkowego w Polsce i wybitnie przyczyni się do dalszego ożywienia i rozwoju całego naszego przemysłu chemicznego.

Po drugie, fabryka wizowska stała się osiągnięciem naszego planu 6-letniego i naszej gospodarki narodowej, oznaczające przełom w technice otrzymywania kwasu siarkowego, z nowego, a zarazem oficjalnie znajdującego się na miejscu, surowca. Stąd pochodzi jej wielkie znaczenie.

Rezultat śmiałej decyzji Rządu Polskiego Ludowego

PRZEDSTAWIAJĄC historię nową technologii kwasu siarkowego, po raz pierwszy zastosowanej w Wizowie, wicepremier Zawadzki powiedział, że już od dawna zarówno w Polsce jak i za granicą twórcza myśl techniczna inżynierów i naukowców koncentrowała się na zastąpieniu deficytu w irych i drogich pierwtów innymi surowcami, jak np. anhydryt, którego w Polsce nie brak. W tym też kierunku już od 20 lat grono naukowców i techników polskich, ze zmarłym niedawno profesorem Zawadzkiem na czele, opracowywało poważnie sprawę otrzymywania kwasu siarkowego z gipsu i anhydrytu.

Niestety, mimo, że opracowania te poważnie wyprzedziły dorobek i prace naukowców wielu innych krajów, nie zostały one poparte przez ówczesny przemysł kapitalistyczny i burżuazyjno — obszarnczy rząd Polski przedwrześniowej, a co za tym idzie nie zostały doprowadzone do końca.

Budowa fabryki kwasu siarkowego w Wizowie rozpoczęła się w wyniku śmiałej decyzji rządu, opartej na zaufaniu do wiedzy polskich naukowców, pomysłowości, systematyczności i uporu polskich inżynierów i techników — polskich wynalazców i konstruktorów, opartej na entuzjastycznej klasie robotniczej i przerwodników pracy.

Pomoc ekspertów i techników radzieckich

DECYDUJĄCYM momentem w tak szybkim otrzymywaniu kwasu siarkowego z anhydrytu była pomoc ekspertów i techników radzieckich, którzy dopomogli nam w utrzymaniu szeregu danych niezbędnych dla rozwiązania konstrukcji aparatury, jak również danych o przebiegu procesu technologicznego.

Wicepremier Zawadzki podkreślił, że Wizów jest pierwszą w Polsce i czwartą na świecie fabryką kwasu siarkowego z anhydrytu, fabryką, projektowaną całkowicie przez polskich konstruktorów, której wszystkie urządzenia wykonane zostały niezmordowanym i ofiarnym wysiłkiem polskich patriotów — naukowców, inżynierów, techników, robotników. Jest to olbrzymi wkład klasy robotniczej w dzieło budownictwa socjalistycznego i walki o pokój.

Zwracając się do załogi Wizowa wicepremier Zawadzki powiedział m. in.:

Rząd Polski Ludowej z najgłębszym zaufaniem powierzył wam ważne państwowe zadanie i wy-

ście, darząc swój rząd i swą partię największym zaufaniem, zadanie to z honorem wypełnili.

Taka jest wymowa faktu, że dziś tu w Wizowie uroczyste świętujemy uruchomienie produkcji kwasu siarkowego, stanowiącej niezwykle istotny wkład w dokonywujące się w Polsce przeobrażenia.

Lecz wymowa tego faktu ma jeszcze jeden aspekt.

Mam na myśli przeobrażenia, którym w procesie budownictwa socjalistycznego ulega sam człowiek. Wskazywał na nie nasz Prezydent tow. Bolesław Bierut w liście do budowniczych, robotników i pracowników nowej stalowni huty częstochowskiej.

I wy sami wiecie, ilu z was zmieniło się, wyrosło, okrzepło politycznie w walce o Wizów, ilu z was przepełnia dziś uczucie radości i dumy z dobrze spełnionego wobec kraju i ojczyzny obowiązku.

Stoi i będzie stało przed wami towarzysze robotnicy, inżynierowie, technicy i majstrowie, przed wami przerwodnicy pracy i racjonalizatorzy zadanie: rozwijać ustawicznie i coraz lepiej opanowywać proces technologiczny waszej produkcji i rozszerzać produkcję, podnosić wydajność pracy, rozwijać współzawodnictwo, organizować kolektywne metody pracy i wyminami doświadczeń, wzmacniać dyscyplinę socjalistyczną, pogłębiać czujność rewolucyjną.

Wielki dzień Wizowa Migawki z uroczystości otwarcia Zakładów Chemicznych

(Od specjalnego wysłannika „Słowa Polskiego“)

KILKA potężnych gmachów, połączonych napowietrznymi korytarzami, składa się na ten wspaniały obiekt fabryczny. Przybysza z daleka witają flagi na szczytach kominów, udekorowana brama gościnnie zaprasza do wnętrza. Na ścianie kilkupiętrowego budynku widnieją olbrzymia sylwetka gołębka pokoju. Obok prosty, lecz wymowny i tchnący potęgą napis: „Pokój zwycięży”.

Załoga fabryki w Wizowie obchodzi dziś niezwykle święto. Zakład ruszył dziś całą mocą swych urządzeń, precyzyjnej aparatury, potężnych maszyn, transporterów i pieców — kolosów. Słuszny mawiać do dumy dzieła załoga wizowskich zakładów, bo dzięki jej wyteżonej pracy kolos ten uruchomiony został przedterminowo.

NA FABRYCZNYM dziedzińcu pod gołym niebem, obok zbudowanej na tę podniostą uroczystości trybuny, zebrała się cała załoga. Tuż za plecami robotników pracują już tchnące żarem kilkuset stopni ciepła, piece obrotowe. Drugie, kilkumetrowej średnicy metalowe rury obracają się dookoła osi, uprzążone w ruch potężnymi zębami napędowego koła. Fabryka dziś już pracuje. Wielokrotnie próby wypadły z wynikiem pozytywnym, pierwsze krople wytworzonego kwasu podkreśliły triumf polskiego naukowca, inżyniera i robotnika.

Fabryka została całkowicie zbudowana według naszych własnych projektów. Posiada ona wiele oryginalnych i nigdzie dotychczas nie stosowanych rozwiązań konstrukcyjnych i pomysłów — mówi z trybuny dyrektor naczelny zakładów inż. Zmudzinski — i wszyscy jej budowniczymi mogą dziś śmiało stwierdzić, że swymi wynikami w pracy przyczynili się do budowy socjalizmu.

PRZEMÓWIENIACH robotników przebiegała dumnie i zadowolone. Zarówno dyrektor, jak przerwodnicy pracy ob. Kulczycki i majster działu kwasu siarkowego ob. Hapczuk, zabierający kolejno głos, doceniają wartość swego wielkiego dzieła. Każdy nowy zakład jest nowym osiągnięciem polskiej klasy robotniczej i nowym zwycięstwem w wielkim boju o socjalizm, o spokojną przyszłość.

W OTOCZENIU robotników członków Rządu zwiędzi teren całej fabryki. Goście zopo-

Wizów — to poważny wkład polskiej klasy robotniczej w dzieło naszego pokojowego budownictwa socjalistycznego, w dzieło walki o pokój i umocnienie obozu pokoju. Amerykańscy imperialiści i ich satelici — pokój i socjalizm nie lubią, boją się pokoju, widzą w nim groźbę dla siebie i swych zbrodniczych planów.

O tym musi dziś pamiętać każdy Polak-patriota, o tym musieliby pamiętać wy, towarzysze z Wizowa.

Wyraz konsekwentnej polityki Rządu

Chciałbym wreszcie podkreślić szczególną wymowę faktu, że ten wspaniały obiekt przemysłowy powstał obok wielu innych, tu na Ziemiach Odzyskanych.

Jest to wynikiem słusznej i konsekwentnej od roku 1945 przeprowadzanej polityki naszego Rządu w stosunku do tych starożytnych polskich ziem, które po wiekach wróciły do Polski i stały się jej nienaruszalną częścią składową.

Przez cały miniony okres Polska Ludowa nie szczędziła i nie szczędzi dziś środków, by zagospodarować swe ziemie zachodnie, uruchomić przemysł i rolnictwo, rozbudować i wybudować wiele zakładów pracy w dążeniu do gospodarczego podniesienia tych ziem na znacznie wyższy poziom, niż były one za czasów okupacji imperialistów niemieckich.

Odbudowujemy i rozbudowujemy porty w Szczecinie i Swinoujściu. Odbudowaliśmy ogromną fabrykę wagonów we Wrocławiu. Ożywiłszy w pełni walbrzyskie za-

głębie węglowe i nasycamy je wciąż nową techniką. Pracują pełną parą istniejące i powstają nowe cementownie na Opolszczyźnie. Powstają nowe kopalnie miedzi, nowe huty, nowe zakłady koksochemiczne, fabryki związków azotowych, kotłów, elektrod, maszyn elektrycznych, maszyn papierniczych, fabryki celulozy i włókna wiskozowego, fabryki przemysłu włókienniczego, maszyn i aparatury chemicznej, fabryki przemysłu spożywczego itd. Ale to co już zrobiliśmy jest zaledwie częścią tego, co przewiduje Plan 6-letni, który zakłada dalszy, coraz bardziej wzmożony rozwój przemysłu i coraz pełniejsze wykorzystanie bogactw mineralnych tych ziem.

100 wielkich zakładów przemysłowych

WEDŁUG planu na rok 1951 wzrost produkcji przemysłowej wyniesie w stosunku do roku 1950 w woj. opolskim 21 proc., w woj. wrocławskim 25 proc., w woj. szczecińskim 28 proc., w zielonogórskim 34 proc., w koszańskim 40 proc., olsztyńskim 42 proc. Oznacza to, że produkcja przemysłowa na Ziemiach Odzyskanych wzrośnie szybciej niż przeciętna w całej Polsce, mimo, że wskaźniki uprzemysłowienia zacofanych gospodarczo wschodnich terenów są także wysokie.

Ogółem na terenie Ziemi Zachodnich w okresie Planu 6-letniego buduje się lub rozbudowuje 100 wielkich zakładów przemysłowych.

Dbając o rozwój produkcji przemysłowej i rolnej na Ziemiach Zachodnich, Rząd nie zapomina o rozwoju urządzeń, mających na celu podniesienie dobrobytu i kultury mas pracujących. W samym tylko roku 1951 w 6 województwach ilość dzieci w przedszkolach zwiększy się o przeszło 10 tys. Ilość miejsc w żłobkach o blisko 5 tys. Przybędzie 20 nowych domów kultury, 798 świetlic, 75 stałych kin wiejskich itp. Zostanie oddanych do użytku przeszło 20 tys. nowych izb mieszkalnych oraz gruntownie wyremontowanych ze środków funduszu gospodarki mieszkaniowej około 138 tys. izb.

Powstały także wielkie ośrodki naukowe. Politechnika i Uniwersytet we Wrocławiu, Politechnika Śląska w Gliwicach, Akademia Medyczna w Szczecinie, Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie, Politechnika i Akademia Medyczna w Gdańsku itp.

W wyniku tych przemian, a przede wszystkim wskutek rozbudowy przemysłu i lepszego wykorzystania bogactw mineralnych oraz drogą stałego podnoszenia oświaty i kultury, a więc w wyniku konsekwentnej realizacji wszechstronnych zadań Planu 6-letniego, Ziemia Odzyskana stanie się dla Polski jeszcze większym źródłem siły niż dotychczas.

Istnieją poważne możliwości dalszego rozwoju

Ziemi Odzyskanych

KONCZĄC swe przemówienie wicepremier Zawadzki powiedział:

Trzeba, żeby sobie wszyscy ludzie, zamieszkujący naszą Ziemię Zachodnią — uprzytomnili, że istnieją dalsze poważne możliwości gospodarczego, społecznego i kulturalnego rozwoju naszych Ziemi Zachodnich na bazie ich bogactw naturalnych i że ten rozwój może i powinien się odbywać w szybszym niż dotychczas tempie.

Powinny to wziąć również pod uwagę tysiące rodzin polskich z dziećmi przeludnionych. Znajdą one na tych ziemiach możliwości pracy na korzystnych warunkach.

Przykład załogi Wizowa, a takich załóg mamy tu już wiele, pokazał, jak należy spełniać swój patriotyczny obowiązek na Ziemiach Zachodnich i ile miejsca te ziemie zajmują w sercu każdego prawdziwego Polaka i Polki, zjednoczonego w Narodowym Frontie Walki o Pokój i Plan 6-letni, frontie budowy wielkości i siły Polski.

Do dalszej więc pracy towarzysze z Wizowa. Nie poprzestajcie ani na chwilę na uzyskanych osiągnięciach, przełamujcie nowe trudności, które niechybnie staną na waszej drodze w marszu naprzód.

Niech drogowo-kamieniarzom dalszej pracy będą słowa Towarzyszy Prezydenta Bieruta: „Wiedziecie o tym, że wasza praca, wasze sukcesy i wasze wspaniałe osiągnięcia wzmagają siły całego obozu pokoju, wzmagają poczucie bezpieczeństwa u wszystkich ludzi dobrej woli”.

Mocarstwa zachodnie

stosują perfidną taktikę niedopuszczania do polepszenia stosunków międzynarodowych

Gromyko

o nowych notach USA, W. Brytanii i Francji do ZSRR

Paryż, 17. 6.

Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych, które odbyło się w dniu 15 czerwca, przedstawiciele mocarstw zachodnich oświadczyli, że otrzymali instrukcje od swoich rządów, przekazania rządowi radzieckiemu nowych not. W notach tych rządy mocarstw zachodnich stwierdzają, że posiedzenia zastępców ministrów spraw zagranicznych dowiodły niemożliwości osiągnięcia dalszego postępu, w rezultacie tego, że zaiste nie mogli dojść do porozumienia w sprawie propozycji radzieckiej odnośnie włączenia do porządku dziennego punktu o pakiecie atlantyckim i amerykańskich baz wojennych.

Noty wskazują dalej, że dalsza wymiana poglądów w tej sprawie między zastępcami ministrów nie da pozytywnych rezultatów wobec czego rządy zachodnie proponują, aby ministrowie spraw zagranicznych czterech mocarstw zebrał się na podstawie jednego z trzech wariantów porządku dziennego przedstawionych przez 3 mocarstwa w dniu 2 maja.

Jak wiadomo, żaden z tych 3-ch wariantów nie zawiera punktu dotyczącego pakietu atlantyckiego i baz wojennych Stanów Zjednoczonych.

Przedstawiciel ZSRR Gromyko oświadczył, że wystosowanie nowych not do rządu radzieckiego przez rządy zachodnie jest świadectwem ich chęci przewlekania również w przyszłości sprawy uzgodnienia porządku dziennego drogą odrzucenia propozycji radzieckich na temat pakietu atlantyckiego i amerykańskich baz wojennych.

Z not tych wynika również, iż rządy trzech mocarstw nie chcą osiągnąć porozumienia w sprawie porządku dziennego, nie chcą doprowadzić do zwolnienia rady ministrów dla rozważania ważnych i ostrych problemów zagwarantowania pokoju w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami.

Dowodzi to, że gdy rządy trzech mocarstw i ich przedstawiciele na obecnej konferencji mówią o zwolnieniu konferencji ministrów spraw zagranicznych — to konferencja ministrów potrzebna im jest dla jakichś innych celów, a nie dla usunięcia naprężonej sytuacji w Europie i polepszenia stosunków między czterema mocarstwami.

W zakończeniu Gromyko oświadczył, że noty 3-ch mocarstw przekazane zostaną przez delegację radziecką rządowi ZSRR.

Niedyskrecje

Jeszcze im za mało

SPOTKAWSZY na jakiejś uroczystości premiera Francji — ambasador Stanów Zjednoczonych powiedział mu łaskawie, iż rząd jego jest zadowolony ze zmiany ordynacji wyborczej we Francji.

Lecz zanim rozpromieniony Queuille zdążył podziękować za słowa uznania, ambasador oświadczył chmurnie: „Jeśli się jednak statem, że w okręgu paryskim został utrzymany stary system wyborczy. Przecież to umożliwiłby komunistom wykącie ich siły”.

Okazuje się, że francuski rząd jeszcze za mało zrobił, aby zadość uczynić swym amerykańskim „przyjaciół”.

Przedstawiciel cywilizacji

KIEDY głosami podlegaczy wojennych uchwalono w ONZ embargo (zakaz eksportu do Chin) — amerykański admirał Sherman zażądał, aby zakaz ten objął wszystkie lekarstwa.

„Zadanych produktów farmaceutycznych dla Chin, może wybuchnie tam nieszczęście”.

Nie trzeba dodawać, jak wielkie nadzieje pokłada amerykański admirał w tej formie walki, i nie trzeba chyba podkreślać, że jest on typowym przedstawicielem zachodniej „cywilizacji i humanizmu”.

Zdzisław Zieliński

umacniają wiarę w człowieka i zagrzewają do walki o jego szczęście

**W 15 rocznicę śmierci
wielkiego pisarza
Warszawski Teatr Współczesny
wystąpi z premierą „Mieszczan“**

WARSZAWSKI Teatr Współczesny pracuje obecnie nad wielkim dramatem Gorkiego „Mieszczanie“. Co dzień odbywają się wielogodzinne próby, przerywane dyskusjami. Po kilka razy powtarza się te same kwestie, zmienia się sytuacja. Teatr przygotowuje się bardzo starannie do premiery, która nastąpi w końcu miesiąca. Zespół zdaje sobie sprawę z odpowiedzialności i trudnego zadania, jakie na nim spoczywa.

Z naszego obserwatorium

„Walka na noże“ w Hollywood

GRANICA między Kanadą a Stanami Zjednoczonymi ciągnie się wzdłuż wodospadów Niagara, klasycznego miejsca wyjazdów nowożeńców amerykańskich na miodowy miesiąc. Granica ta z czasem staje się coraz bardziej płynna, a wpływy amerykańskie na Kanadę rosną stale na skutek generalnej ofensywy USA wypierania Wielkiej Brytanii z jej dotychczasowych dominów.

Wymiana handlowa między sąsiadami północnego kontynentu amerykańskiego posiada różną wagę stosunkową. W czasach prohibicji Kanada była głównym dostawcą alkoholu dla „suchej“ Ameryki, a bootleggerzy przekraczali granicę o wszystkich porach dnia i nocy pod łaskawym okiem przekupionych strażników.

Obecnie czasy się zmieniły: USA rewanżują się swemu sąsiadowi zaopatrując go w broń swojej produkcji. Lecz jednym z głównych artykułów eksportowych są, oczywiście, filmy, ostatnio szlagier Hollywoodu.

Otoż — jak doniosła agencja Reutersa — „biuro cenzury filmów w Kanadzie zapowiedziało podjęcie ostrej akcji w wypadku, jeżeli wytwórnie w Hollywood będą nadal nadysłały filmy zawierające sceny demoralizujące. Według obliczeń biura, wytwórnie w Hollywood nadesłały do Kanady w ciągu ostatniego roku filmy z których trzeba było wyciąć 305 scen, zawierających: „brutalne dialogi, torturowanie kobiet, wyzłazanie, taniec, walkę na noże, śmierć przez powieszenie, obrucenie, biczowanie itp.“.

Jak widzimy, nawet kanadyjska cierpliwość wyczerpała się, a to, co wypuszczała wytwórnie amerykańskie, spotyka się z protestem cenzury innych krajów kapitalistycznych. Standardowa produkcja filmowa „made in Hollywood“, szmiry huśtające od wystrzałów rewolwerowych i czerwone od potoków krwi (w technicolorze) znajdują coraz mniej chętnych nabywców. (M. S.)

Na marginesie

W włoskim mieście Novara w czasie ostatnich wyborów samorządowych 200 chorych z miejscowego szpitala psychiatrycznego głosowało na rzecz Chrześcijańskiej Demokracji.

Jednakże jeden z pacjentów odmówił złożenia głosu.

— Dlaczego nie chce pan głosować za kandydatem de Gasperiego.

— Bo ja już jestem wyteczony i jutro opuszczam szpital. (zg)

DOMY w Trzonli rekwirowane są masowo przez władze amerykańskie na cele kwatery wojskowej, natomiast ludność cywilna mieszka w barakach.

W związku z tym w jednym z zarządów miejskich w Niemczech zachodnich toczy się dyskusja na temat budownictwa mieszkaniowego.

— Zbudujemy nową dzielnicę dla świata pracy — oświadcza burmistrz.

— W jakim stylu? — pada pytanie.

— W stylu barackowym. (zg)

WIEKSZOŚĆ robotników amerykańskich zarabia poniżej 67 proc. minimum egzystencji i to według oficjalnych cen.

— Z czego więc żyją robotnicy amerykańscy? — pyta pewien cudzoziemiec obywatela amerykańskiego.

— O proszę pana, Stany Zjednoczone są krajem wolności i nikt nie ma prawa mieszać się w niczyje sprawy prywatne — brzmiał odpowiedź. (zg)

TURCJA przystępuje do masowej budowy nowych wież.

— W jakim stylu będą budowane nowe gmachy wieżowe? — pyta jeden z ministrów.

— W stylu amerykańskim — pada wyjaśnienie. (zg)

Nie jest łatwo znaleźć pełnię wyrazu dla postaci opisanych takim bogactwem środków artystycznych. A zadanie frapuje aktorów. Nie poprzestają jedynie na próbach w teatrze i na dysputach z reżyserem; wertują książki o Gorkim, jego biografie, uczą się go poznawać i rozumieć. Bo przecież wyrazić trzeba jak najpełniej i jak najlepiej to wszystko, co bije z twórczości Gorkiego: jego bojową, rewolucyjną, proletariacką postawę społeczną. Nie wolno stępiać ostrza satyry, trzeba wydobyć w całości zawarte w sztuce konflikty świadomości i interesów. I trzeba także w pełni odtworzyć siłę i piękno pierwszego scenicznego bohatera pozytywnego: robotnika — rewolucjonistę Nila.

Słowem należy ukazać Gorkiego w całym bogactwie treści i formy artystycznej.

Tak więc w piętnastą rocznicę zgonu wielkiego pisarza proletariatu Warszawa zobaczy jego piątą z kolei sztukę.

Każdy teatr, który zabiera się dziś do przygotowania sztuki Gorkiego, interesuje się przede wszystkim tym, w jaki sposób wystawi ją MCHAT.

Na scenie Moskiewskiego Teatru Artystycznego, odbyły się bowiem wszystkie chybą premiery dramatów Gorkiego.

Próba sprzed pół wieku

GORKI często uczestniczył w tych próbach. Oto relacja pisarza Aleksandra Sieriebrowa) wizyty Gorkiego w MCHACIE na próbę pierwszej inscenizacji „Na dzień“ w roku 1902:

„Sztuka skończona. Niemirów-Danczenko zbliża się do autora:

— Jak się panu dzisiaj podobało?

Gorki, patrząc w dół, podkreśla wąż:

— Wspaniale. Bardzo mi się podoba. Ale wie pan, trochę ponuro.

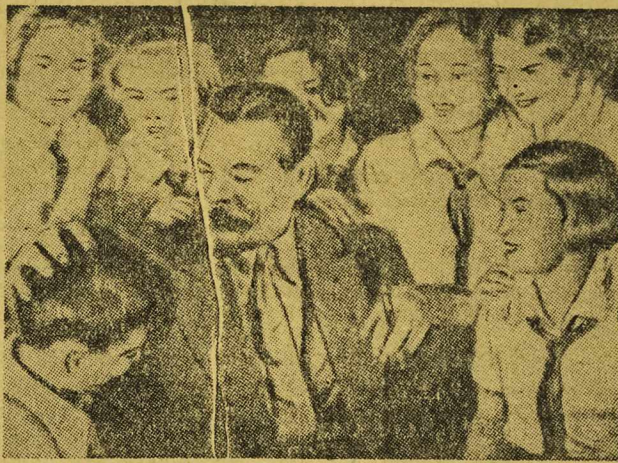
Czechow pisał do mnie niedawno, że teraz wszyscy będą mnie uważali za pesymistę. Jakiż tam ze mnie pesymista? Widzi pan, mieszkać sobie w domu noclegowym ludzkie, gorzej nie można, a przecież — ludzie. To co, że w łachmanach. W łachmanach człowiek wyraża się, niż np. w mundurze lub fraku. I ludzkie ci powinni budzić nie litość, nie współczucie, lecz strach, własne strach w tej waszej zakazanej publiczności. A nuż przyjdą i powiedzą: „Dajcie nam trochę miejsca, nie jesteśmy od was gorsi“. U was wypadło... trochę pachnie jałmużną. Ot i Satin również. Dobrze gra Konstanty Siergiejewicz (Staniłowski). Nadzwyczajna gra, ale odrobinkę niewyraźnie gdy idzie o Człowieka. W marzeniach... Człowiek zaś właśnie jest obecny w każdym z nas... Nie zawahalibyśmy się, wie pan, rzucić tego w publiczność, jak proklamację, głośno. Sądzi pan, że wypadnie nienaturalnie? Tak nie, by poza życiem? Do diabła z naturalizmem...“.

Wróć naturalizmu

DO diabła z naturalizmem! — powiedział wówczas Gorki i nieraz później te słowa powtórzył. Był całe życie nieprzejednanym wrogiem naturalizmu. Był realistą — nowatorem. Zapoczątkował nowy rozdział w historii światowej literatury. Ten rozdział nazywamy realizmem socjalistycznym. Gorki wielki przedstawiciel realizmu krytycznego, stał się twórcą i teoretykiem metody, która nam dziś pozwala tworzyć sztukę godną naszych czasów.

Gorki był także pierwszym pisarzem w historii, który zaatakował i zdemaskował mieszczaństwo od zewnątrz, z pozycji klasy robotniczej. Uczynił to w przedmowie wielkich bitew proletariatu i niewątpliwie pomógł mu w odniesieniu zwycięstwa.

*) Zaczepnięte z książki: M. Gorki we wspomnieniach współczesnych.



Maksym Gorki wśród dzieci.

I nam również, już w odmienną sytuację pomaga dziś twórczość Gorkiego: kształtuje nowego człowieka, wyzwolenego z uciśku, ale nie zawsze jeszcze wyzwolenego z pozostałości mieszczańskiej świadomości, z przesądów, z mieszczańskiej moralności.

Zawsze optymistyczne utwory Gorkiego, umacniają w nas wiarę w człowieka, zagrzewają do walki o jego szczęście.

Gorki wśród nas

DZIŚ Gorki stał się własnością całego naszego społeczeństwa — uczą się o nim dzieci w szkole, czytają jego książki robotnicy, chłopcy, inteligenci.

Dramaty Gorkiego żyją na naszych scenach. Coraz to w innym mieście, w innym teatrze odbywają się premiery, a częstokroć premiera jego sztuki.

Przełom, jakiego dokonał w naszych teatrach, Festiwal Sztuk Radzieckich w 1949 roku, wprowadził na stałe na nasze sceny dramaty Gorkiego i jego uczniów oraz następów współczesnych pisarzy radzieckich.

I ten przełom sprzed dwóch lat dopomógł nam dziś w zorganizowaniu festiwalu polskich sztuk współczesnych — tego wspaniałego zrywu naszej rewolucyjnej literatury dramatycznej.

I gdy dziś tworzymy nową literaturę, socjalistyczną w treści i narodową w formie, gdy tworzymy literaturę realizmu socjalistycznego, czerpiemy z cennych nauk Gorkiego. Nasza sztuka ma dziś, oczywiście, inne zadania, niż ta, którą tworzył Gorki w okresie panowania caratu. Niemniej jednak literaci nasi uczą się u Gorkiego nie tylko wielkiego kunsztu artystycznego, czystości języka, tworzenia wspaniałych, żywych z krwi i kości postaci, budowy dramatycznej dzieła scenicznego. Nasi literaci uczą się

od Gorkiego bojowej, rewolucyjnej, partyjnej postawy pisarza.

W majowy wieczór 1931 roku, Stalin po raz pierwszy nazwał literatów „inżynierami dusz ludzkich“. I wcale nie było przypadkiem, że stało się to w mieszkaniu Maksyma Gorkiego.

„Inżynierem dusz ludzkich“ był Maksym Gorki.

Ludwika Woyciechowska

Urbanistyczny plan zagospodarowania Szczecina

Od koresp. ze Szczecina:

PRZY Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Szczecinie istnieją pracownia urbanistyczna pod nazwą „Miastoprojekt“, przygotowująca plany długofalowego zagospodarowania miasta.

Jedną z czołowych inwestycji w ramach tych projektów jest dwu i pół kilometrowa trasa „Północ — Południe“ rozpoczynająca się od nowoprojektowanego dworca osobowego przy al. 3 Maja. Trasa przechodzi następnie al. Niepodległości i ul. Jaromira, kończąc się między ul. Matejki a Roosevelta olbrzymim placem zebrań masowych. Na skrzyżowaniu z drugą arterią „Wschód — Zachód“ powstanie reprezentacyjny hotel „Orbis“, którego budowa rozpocznie się w 1952 roku oraz wielki Dom Towarowy i nowoczesne kino.

Przewidziane są także nowe gmachy dla Teatru i Filharmonii. Poszerzone będą ulice Ks. Jaromira i Mariana Buczka. Ruiny starego teatru zostaną rozebrane. Plan urbanistyczny Szczecina przewiduje również nowe zieleńce, nowe rozwiązania komunikacji miejskiej itp. (fj)

Tadeusz Porembski

PIOSENKA TRUMANA

Miało się kiedyś sklepik. Handelek.

„Sprzedaż guzików, skarpet i szelek“.

Nad sklepem wisiał szyld i reklama:

„Najlepszy guzik jest od Trumana!“

A zaraz obok plakat niewielki:

„U H. Trumana są tip — top szelki!“

Cheesz się powiesić na szelkach z rana —

Kup sobie szelki u H. Trumana!“

I trzeba przyznać — nie było źle się

I był dość dobry ruch w interesie.

Bo w Ameryce kultura wielka:

Każdy się wieśna na tip — top szelkach!

Aż dnia pewnego — tuż przed południem

Zjawił się facet ubrany cudnie...

Zastukał w ladę. Zdjął okulary.

I pyta: „Czy to pan Truman Harry?“

Pańskim do siebie wzywa mnie gestem

„Bankier Uolstritu — powiada — jestem!

Szelek nie kupię. Szelki to mięta.

Jedno co kupię — to... prezydenta!“

„Pan taki zdolny! Ja wprost się dziwię

Ze pan w prywatnej inicjatywie...“

Prywatnie szelki? To nie ma sensu!

Kupuj publicznie armatnie mięso!“

I tak się przeszłość skończyła cała —

Jedna wywieszka tylko została...

Z planu Marshalla ona wam znana:

„Najlepszy guzik — jest od Trumana!“.

Grzegorz Timofiejew

CZŁOWIEK — to brzmi dumnie!

18 CZERWCA 1936 roku zmarł Maksym Gorki. Na wiecu żałobnym Mołotow powiedział: „Po zgonie Lenina to największa strata dla naszego kraju i dla całej ludzkości“. Gorki to nie tylko wielki pisarz, twórca literatury proletariackiej, to także mądry wychowawca radzieckiego pokolenia, które po Rewolucji Październikowej zaczęło budować socjalizm, to wreszcie szermierz wolności, antyfaszysta i bojownik pokoju.

Siedem fachów i ósma bieda

GORKI (nazwisko prawdziwe Pieszkow) wyszedł z ludu. Urodził się 28 marca 1868 r. w mieście Niżni-Nowgorod (obecnie Gorki) nad Wolgą w rodzinie stolarza. Wczesnie osierocony musiał ciężko zarabiać na życie. Był kolejno chłopcem w sklepie z obuwiem, pomocnikiem kucharza na statku, sprzedawcą płatków, malarzem z pracowni obrazów religijnych, statystą w teatrze jarmarczonym, ogrodnikiem, dozorcą, piekarzem, kolejarzem... Cierpiał nędzę, ale idąc śladami niedoli poznał dobrze życie rosyjskiego ludu. Własne i obce cierpienie odzwierciedlał z czasem w trylogii autobiograficznej — „Dzieciństwo“, „Wśród ludzi“, „Moje uniwersytety“.

Szkola życia stanowiła dla Gorkiego szkołę świadomości klasowej. Związanie się z walką WKP(b) a także od r. 1905 przyjaźń z Leninem dopełniały rewolucyjnej edukacji. Gorki wyrastał na czołowego pisarza walczącego proletariatu.

Portret miliona matek robotniczych

LATA niedoli, bliskie poznanie życia rosyjskiego ludu uświadomiły Gorkiemu ogrom krzywdy i ucisku tkwiących w kapitalizmie. Temu znu pisarz wydał walkę. Demaskując zbrodniczość ustroju kapitalistycznego szereg powieści i dramatów jak: „Tomasz Gordziejew“, „Na dzień“, „Mieszczanie“, „Sprawa Artamonowych“ i in. Ale burząc stare, Gorki wypowiada wiarę w siłę i wartość ludu, w zwycięstwo rewolucji.

W r. 1906 powstaje arcydzieło, a zarazem pierwsza powieść o zadatkach realizmu socjalistycznego — „Matka“. Miliony prostych ludzi ujrzeli w tej powieści własny portret, własną niedolę i żyz, a zarazem własną żarliwą wiarę w zwycięstwo klasy robotniczej. „Matka“ opowiada, jak ze zwykłej prostej kobiety wyrosła nieugięta bojowniczka o wolność. Powieść Gorkiego natchnęła do walki miliony prostych ludzi. Przetłumaczona na wszystkie języki świata pozostaje po dziś dzień skutecznym orężem wychowania bojowników o szczęście ludzkości.

W państwie z twarzą dolara

W R. 1906 Gorki zwiedza Amerykę. Rozmowa z milionerem...

— Co pan robi z pieniędzmi?

— Robię z nich znowu pieniądze.

— Po co?

— Żeby zrobić więcej pieniędzy.

— Po co?

Pochylił się ku mnie i z odcieniem zaciekania zapytał:

— Czy pan jest wariatem?

— A pan? — odpowiedziałem pytaniem.

W szklach z Ameryki Gorki obnaża zwyrodnienie amerykańskiego kapitalizmu. Dostrzega też zadatki faszyzmu, którego objawem jest m. in. prześladowanie Murzynów. Pisze: „Ku-Klux-Klan morduje, cynicznie znęca się nad kolorowymi, nad kobietami i wszystko to uchodzi bezkarnie tak samo, jak bezkarnie rozprawiają się gubernatorzy stanów z robotnikami — socjalistami“.

Gorki ostrzega świat przed niebezpieczeństwem amerykańskiego imperializmu. Tłumaczy:

„Teoria o prawie białej rasy do absolutnego panowania nad światem pozwala traktować nie tylko ludzi o kolorowej skórze, ale i białych sąsiadów Europejczyków jako barbarzyńców podlegających ujarzmieniu i wyzłobieniu“.

Tak się też stało: plan Marschalla jest zbrodniczą próbą ujarzżenia i wyniszczenia zachodniej Europy.

Po Rewolucji Październikowej

N IENAWIŚĆ Gorkiego do kapitalizmu zrodziła się z jego miłości do ludu. W sztuce „Na dzień“ jeden z bohaterów woła: Człowiek to brzmi dumnie! Ale dopiero Rewolucja Październikowa zrealizowała te wielkie słowa wyzwalając człowieka z jarzma ucisku, niewoli i ciemnoty, tworząc nowy radosny ustrój: socjalizm.

Socjalizmowi oddaje wielki pisarz całe swoje gorące serce. W latach budowy nowego ustroju jest twórcą, wychowawcą radzieckiego pokolenia, nauczycielem pisarzy i organizatorem życia kulturalnego. Tysiące czytelników zwraca się do niego o po moc i zawsze znajduje cenną radę.

Gorki wskazuje, że trzech ludzi tworzy kulturę: robotnik, uczony i artysta. Klasę robotniczą napawa wiarą w zwycięstwo. Pisarzom uświadamia ich obowiązki: jako główny nasz temat powinniśmy wziąć człowieka pracy. Gorki tworzy literaturę realizmu socjalistycznego. W bogatej wielostronnej publicystyce zawiera wskazania dla przyszłych pokoleń.

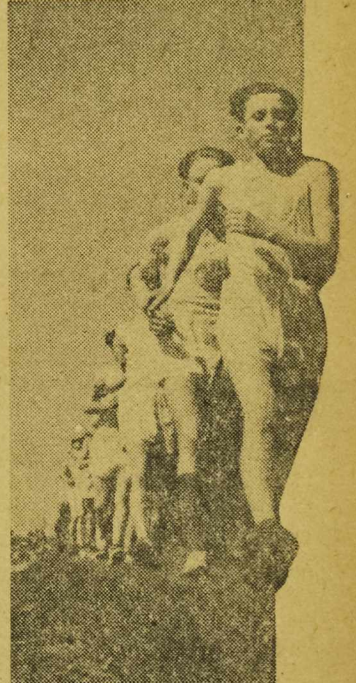
Aktualność Gorkiego dzisiaj

TWÓRCZOŚĆ Gorkiego pomaga narodom wstępującym na drogę budownictwa socjalistycznego. Bojowa, nieprzemijająca aktualność mają nauki Gorkiego jako antyfaszysty i bojownika pokoju. Już podróż do Ameryki, a później dalsza obserwacja faszyzmu utwierdziły go w przeświadczeniu, że światu grozi niebezpieczeństwo imperialistycznej wojny. Gorki dąskuje jej klasowe źródła, a zarazem uświadamia, że tylko ustrój socjalistyczny utwierdza pokój. Toteż na zapytanie pewnego francuskiego dziennikarza, co robić, aby za pobiec wojnie — Gorki odpowiada: To, co już zrobiono w Związku Radzieckim — zmniejszyć ustrój.

Od Gorkiego trzeba uczyć się rewolucyjnej czujności, de maskowania knońców wojennych imperializmu. Ale dostrzegając wsteczne ciemne siły wojny Gorki widzi też olbrzymią niewalczoną potęgę pokoju: miliony ludzi prostych.

Te potęgę hartuje twórcą praca gigantycznej, Stalinowskiej epoki.

Sport zdobywa wieś



Sport obejmuje coraz szersze kręgi młodzieży. Ludowe Zespoły Sportowe zrzeszające młodzież wiejską rozwijają się coraz bardziej, a ich członkowie nawiązują równą walkę z reprezentantami zrzeszeń robotniczych. Na zdjęciu trening biegaczy wiejskich. (Fot. Z. Wdowiński — CAF).

Zdziwienie

Kto wszedł do przedziału ze słowem „dzień dobry” —

zdziwienie...

Kto nie wściekł się wcale, choć przegrał trzy robry —

zdziwienie...

Kto miejsca ustąpił niewieście w tramwaju —

zdziwienie...

Kto z tegoż nie tyłem zszedł w dół —

zdziwienie...

Kto wpadłszy na kogoś „przepraszam” powiedział —

zdziwienie...

Kto fajki nie załmiał, gdy z dziećmi był przedział —

zdziwienie...

Kto książkę pożyczył, przeczytał i oddał —

zdziwienie...

Kto oddał ją całą, w terminie co do dnia —

zdziwienie...

Kto wskazał ulicę, gdy go zapytano —

zdziwienie...

Kto grzecznie ją wskazał, z uśmiechem przystąpił —

zdziwienie...

Kto nie skłócił kelnera, gdy kelnier się spóźnił —

zdziwienie...

Kto oddał pieniądze, jeżeli był dłużny —

zdziwienie...

Kto w chwili skupienia zachował milczenie —

zdziwienie...

Kto w słowach rzeczowych zamknął przemówienie —

zdziwienie...

Kto wszedł punktualnie tam, gdzie go czekali —

zdziwienie...

Kto stał bez spóźnienia przychodząc o rano —

zdziwienie...

Kto odniósł zgubione pieniądze, papiery —

zdziwienie...

Kto gdy się pośliznął, nie kłął „do cholery” —

zdziwienie...

Kto nie pił, bo wiedział że będzie chorował —

zdziwienie...

Kto wiersz ten przeczytał i rzekł: „Ślusne słowa” —

zdziwienie...



W planetarium wrocławskim uczymy się

CZYTAĆ NIEBO

„Słowo” spieszy z pomocą „niebieskim analfabetom”

W POLSCE mało kto umie czytać niebo. Firmament niebieski jest dla nas czymś nieprzeniknionym. Potrafimy wypatrzyć od błędy Wielki Wóz, gwiazdozbiór bardzo łatwy do odnalezienia i udaje nam się wskazać gwiazdę Biegunową, leżącą na linii dwóch ostatnich kół Wielkiego Wozu w odległości pięć razy większej, niż przestrzeń między kołami, ale niewiele z nas wie, że Wielki Wóz i Wielka Niedźwiedzica — to wcale nie to samo.

Na półkach księgarskich

NOWOŚCI RADZIECKIE

Na półkach księgarskich „Domu Książki” — przede wszystkim w specjalnych księgarniach radzieckich, lecz też w księgarniach pełnoasortymentowych, prowadzących działy radzieckie — pojawiło się w ostatnich dniach wiele ciekawych wydawnictw radzieckich.

Na szczególną uwagę zasługują zbiory artykułów Czesnokowa, Sobolewa, Giermana i in. pt. „O sowieckim patriotyzmie” (O patriotyzmie radzieckim). Książka ta daje jasny obraz głębokiego przywiązania radzieckiego człowieka do swej ojczyzny.

Innego rodzaju wydawnictwem jest Poezja rewolucyjna z lat 1890 — 1917. Są to piśmiennicze strofy rosyjskich poetów — bojowników o wolność i wyzwolenie społeczne, strofy, które wyprzedziły rewolucję i pomogły w jej przygotowaniu.

Bardzo interesującą pozycję wydawnictwa stanowi „Kromwel i jego czasy”, którego autorem jest M. A. Barg. Książka ta przedstawia zasadniczo dla wykładów szkoły średniej dzieje światła i nenu ujęciu (IV wyd.) stosunków angielskich w XVII w. dostępna jest dla mniej przygotowanego czytelnika.

Nowa książka „BIBLIOTEKI „TRYBUNY LUDU”

J. Tytlanowa pt. „Kuchla” to doskonała powieść historyczna przedstawiająca okres walki postępowych intelektualistów rosyjskich, zwanych dekabrystami, z samowolą i despotyzmem rządów carskich.

„Kuchla” centralna postać powieści — Wilhelm Kucheybecker, poeta i literat o piśmiennym sercu i gorącej wyobraźni, przez całe życie zwalczał nienawistny carski reżim. Żywy i realistyczny opis przyjaźni „Kuchli” — Puszkina, Głogolewskiego, Ryłowa, czyni powieść tę wybitnym dziełem literatury czytelnikowej.

W/w książkę nabywać można w cenie 2 zł 40 gr. w Rozdzielniach PPK „Ruch” i w kolportażach wydawniczych, w agencjach pocztowych i w listonoszach wiejskich.

Humor

WESOŁY PLAN.

W pewnej paryskiej kawiarni siedzi trzech znanych, zbliżonych do rządu polityków. Jeden czyta gazetę — dwaj pozostali milczą...

Po chwili jeden z nich wzdycha boleśnie:

— Oj, oj, oj!

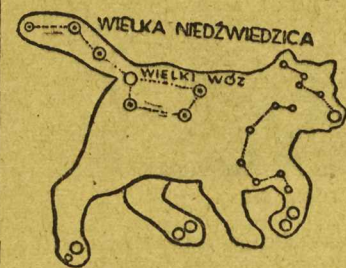
Drugi mu odpowiada:

— O jej, o jej, o jej!

Na to trzeci ze zniecierpliwieniem:

— Proszę was przeczcie, żebyście choć przez piętnaście minut nie rozmawiali o planie Marshalla!

Niedźwiedzica obejmuje znacznie więcej gwiazd i rozciąga się na dużej przestrzeni nieba. Siedmio-



gwieździe tej konstelacji jest kluczem do odnalezienia gwiazdy prze wodniej, gwiazdy Biegunowej, a według niej kierują się ludzie po bezdrożach.

Tajemnica Mlecznej Drogi

POGRAŻENI w analfabetyzmie niebieskim nie znamy najwspanialszej gwiazdy firmamentu, Syriusza, oko nasze rzadko lubuje się najpiękniejszym gwiazdozbiorem północnej półkuli, Orionem, nie znamy wiszących przy Drożce Mlecznej legendarnych ptaków Łabędzia, Sępa i Orła. Nie przypuszczamy, że i polskie znaki zapisały się na niebie w postaci Tarczy Sobieskiego i Ciołka Poniatowskiego, oraz że popularne legendy o Panu Twardowskim z firmamentem niebieskim są powiązane.



Jak się nauczyć czytać niebo? Jednym ze sposobów nauki są pokazy nieba w planetarium. Urządzenia te popularne są w Związku Radzieckim. U nas taki pokazowy firmament zainstalowano na terenie Parku Kultury we Wrocławiu.

SZUKAMY SYRIUSZA

KTO chce posłuchać wykładu o niebie w Pawilonie Czterech Kopuł, temu poradzimy: niech zorientuje się w rozmiarach gwiazdozbioru Wielkiej Niedźwiedzicy, niech wie, że Mała Niedźwiedzica i Mały Wóz — to jedno i to samo,

niech zapamięta układ ciał niebieskich w konstelacji Oriona. A poza tym — niech wypatry na rysunku,



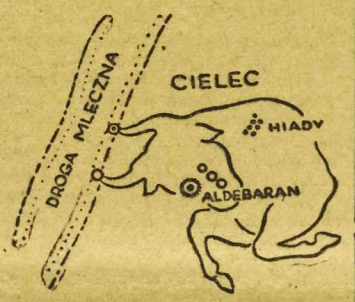
jak w pobliżu Oriona uchwycić okiem gwiazdę zwaną Syriuszem, a na rozwidleniu Drogi Mlecznej wyszukać Łabędzia, a obok niego Sępa, oraz Orła.

Dla pobudzenia ciekawości tych, którzy zdecydowali się porzucić mroki niewiedzy dodajmy, że najpiękniejsza gwiazda w zespole Sępa — Wega — za 12 tysięcy lat będzie gwiazdą biegunową. Dodajmy jeszcze, że światło od wspaniałego Syriusza wędruje do naszego oka około 9 lat, gdy od gwiazdy zwanej Rigel w gwiazdozbiore Oriona — wędrowną światła do ziemi trafia 500 lat i gwiazda ta świeci 1500 razy silniej, niż nasze słońce.

Od niepamiętnych czasów gwiazdy na niebie łączono w grupy, grupom nadawano symboliczne nazwy i wiązano z przeróżnymi, fantastycznymi legendami. Ułatwiano sobie w ten sposób czytanie nieba i stąd pochodzą konstelacje.

CIELEC I KWOKI

W SPOMNIJMY jeszcze na zakończenie o gwiazdozbiore Cielca. Jest to konstelacja zwieryńcowa. Cielec to jeden z 12 zna-



ków Zodiaku. Znajdziemy go niedaleko Oriona. Zobaczymy w tej konstelacji gwiazdę pierwszego wielkości zwaną Aldebaranem, oraz grupkę 7 małych, migotliwych gwiazdek, figurujących w literaturze pod nazwą Plejad, a na wsi polskiej znanych pod mianem Kwoki, albo Kwoki z kurczętami. O tych to skromniutkich gwiazdkach mówi Litawer w mickiewiczowskiej „Grażynie”:

„W przód więc, nim zajdą siedmiorakie gwiazdy, ruszmy”.

Wiele satysfakcji daje i dać może nauka czytania nieba, warto więc nauczyć się czytać...

W. DROZDOWSKI

Szatranż — czaturanga — axedrex Historia szachów (4)

Jak wezyr przekształcił się w babę a słoń i delfin w giermka

(Dokończenie)

W wieku XV dawne szachy odżyły w Indiach, ale pod inną nazwą, gdyż termin „czaturanga” złączył się z odmianą szachów losowych, do których używano kości Właściwe szachy, które Indusi wzięli z powrotem od Persów i Arabów, otrzymały miano „gry ducho wej” (Buddhidguta). Czytamy o nich w bajce o królu Vikramadityi, który ma zwyciężyć trzykrotnie w grze mądrą niewiastę. Figury są te same, co w pierwotnych szachach, tylko na miejscu woza stoi bohater, harcownik (agresora).

WYOBRAŹNIA I DOKŁADNOŚĆ

GRA szachowa posiada oba „żywy”: wyobraźnię i dokładność w całej pełni i sile. Liczba i rozmaitość ruchów szachowych świadczą, że ci, którzy je wynaleźli, po-

siadali niezwykle wyobraźnią prze strzenną; jasno określony i plastyczny charakter figur, biorących udział w grze, ich wzajemny stosunek i zależność, epiczny — dramatyczny charakter akcji — są wyrazem wielkiego uzdolnienia poetyckiego.

Pomimo niezmiennego swobody i fantazji jednak, gra szachowa należy do nadzwyczaj ścisłych i pewnych. Każdy ruch pociąga za sobą cały szereg nieuniknionych konsekwencji, które dadzą się z góry przewidzieć i obliczyć z matematyczną dokładnością. Obliczenie nie jest trudne w praktyce, ale teoretycznie najzupełniej możliwe. Dobry gracz w szachy musi więc posiadać z jednej strony siłą i śmiałość wyobraźni, z drugiej zaś powinien być ścisły, ostrożny i spokojny; musi on tworzyć kombinacje, a równocześnie obliczać ich skutki.

Poetyczno — fantastyczna strona gry pociąga, matematyczna jej dokładność — odstrasza niedołęgi. Jak słusznie bowiem powiedział Górnicki:

„Iście, że jest czysta, a rozumu bystrej zabawa: ale to mi się do szachów nie podobą, iż nader wielką umiejętność w nie być może. Do czego kto chce przystąpić, musi siłą pilności przyłożyć, bardzo wiele czasu strawić, prosto, jakoby się w jakiej nauce ćwiczył, a na koniec, gdy się najwięcej jeden nauczy, coż umie? Grę, i to jeszcze nie doskonałe”.

Jeżeli za czasów Górnickiego opanować grę w zupełności było niełatwo, to dzisiaj, kiedy poddano analizie najrozmaitsze kombinacje, początki, zakończenia, ataki i obroty, graczem doskonałym może być tylko gracz, który poświęcił się szachom specjalnie, zgłębił bogatą literaturę przedmiotu, przestudiował wzorowe partie itp., słowem: poznał dokładnie wszystkie arkania tej pięknej i trudnej sztuki.

List z Łodzi

Biblioteka

im. Waryńskiego

liczy

100.000 tomów

i jest dumą łódzian

DUMNI mogą być łódzianie a tego nowoczesnego, wspaniałego gmachu, wznoszącego się przy zbiegu ulic Gdańskiej i Kopernika, w którym znajduje się biblioteka im. Waryńskiego. Budynek ten był budowany specjalnie na jej potrzeby. Są tu oddzielne sale dla pracujących naukowo, oddzielne czytelnice czasopiśmiennicze, oddzielne skatalogowanie i wyszukiwanie i o utrzymanie potrzebnej książki spośród 100 tysięcy nagromadzonych tu tomów, nie sprawia większego kłopotu.

CYTELNIKOM, przychodzącym do biblioteki po raz pierwszy, udziela się porad, pomaga im znaleźć poszukiwane przez nich książki. Sporządza także specjalne zestawienia artykułów i książek dotyczących najczęściej poszukiwanych tematów, jak Plan 6-letni, walka o pokój itp.

Książki ułożone są na żelaznych regałach, zajmujących siedem kondygnacji, w pomieszczeniach mających zapewniony dopływ światła i ogrzewanie, zapobiegającym powstaniu karek. Znajdują się wśród nich także wiele białych kraków. Oto bierzemy do ręki bezcenne wprost dzisiaj wydanie Cyrona z roku 1588. Patrzymy na „Kronikę Polską” Kremera, „Statuta prawa i konstytucje koronny” J. Januszowskiego, wydane w roku 1624. Nieco dalej również bezcenne egzemplarze. Pierwsza książka Marchlewskiego „Fizjokratyzm w dawnej Polsce”. Data wydania — Warszawa, rok 1897 i inna jego książka „Stosunki społeczno — ekonomiczne pod zaborem pruskim”.

ROKROCZNIE przybywa biblioteczki około 20 tysięcy nowych tomów. Wszystkie je opłaca się we własnej introligatorni. Zorganizowanie tej placówki we własnym zakresie umożliwia biblioteczni oszczędzenie w ciągu roku prawie 150 tysięcy zł.

Bolesław Prus

(251)

LALKA

ne swego systemu, myśli o machinach latających. Ba!... zdaje mi się, że od kilku dni radzi o nich z Wokulskim.

Zawsze znajduje swój swego: marzyciel, marzyciel... — No, już chyba Stachowi nie będzie doktor nie zarzucał — przerwał niecierpliwie Rzecki.

— Nic, oprócz tego, że nigdy nie pilnował fachu, a zawsze gonił za mrzonkami. Będąc subiektem chciał zostać uczonym, a zaczawszy uczyć się postanowił awansować na bohatera. Majątek zrobił nie dlatego, że był kupcem, ale że oszalał dla panny Łękiej; a dziś, kiedy jej dosięga, co wreszcie bardzo się niepewne, już zaczyna naradzać się z Ochockim... Słowo honoru, nie pojmuje: o czym finansista może rozmawiać z takim Ochockim?... Lunatyk!...

Rzecki szczyptał się w nogę, ażeby doktorowi nie zrobić awantur.

— Uwaga pan — odezwał się po chwili — przyszedłem do pana w sprawie już nie tylko Wokulskiego, ale kobiety... Kobiety, panie Szyman, a przeciw tym nie pan chyba nie znajdziesz do powiedzenia.

— Wasze kobiety są akurat tyle warte, co i mężczyźni. Wokulski za dziesięć lat mógłby być milionerem i potęgą w tym kraju, ale ponieważ związał losy swoje z panną Łęką, więc sprzedał sklep doskonale procentujący, rzucił spółkę wcale nie gorszą od sklepu, a potem trwonił majątek. Albo ten Ochocki... Inny na jego miejscu już pracowałby nad oświetleniem elektrycznym, skoro udał mu się wynalazek. Tymczasem on hula po Warszawie z tą ładną panną Wąsowską, dla której wiecej znaczy dobry tancerz, aniżeli największy wynalazca.

Zyd zrobiłby inaczej. Gdyby był elektrotechnikiem, znalazłby sobie kobietę, która albo siedziałaby z nim w pracowni, albo — handlowała elektrycznością. A gdyby był finansistą, jak Wokulski, nie kochałby się na oślepie, tylko szukałby żony bogatej. Wreszcie może by

wziął ubogą i piękną, ale wtedy musiałby procentować jej wdzięki. Ona prowadziłaby mu salon, zwabiła gości, uśmiechałaby się do możnych, romansowałaby z najmocniejszymi, słowem, na wszelki sposób popierałaby interes firmy, zamiast ją gubić.

— I w tym wypadku byłby pan przed pół rokiem innego zdania — wtrącił Rzecki.

— Nie przed pół rokiem, ale przed dziesięcioma laty. Ba! trudem się po śmierci narzeczonej, ale to właśnie jeden więcej argument przeciw waszemu systemowi.

Dziś aż ciernie, kiedy pomyśle, że albo mogłem umrzeć, albo wiozę go, albo ożenił się z kobietą, która strwożyłaby mi majątek.

Rzecki podniósł się z krzesła.

— Więc teraz — rzekł — ideałem pańskim jest Szlangbaum.

— Ideałem nie, ale dzielnym człowiekiem.

— Ma do tego prawo. Wszak od lipca zostanie właścicielem.

— A tymczasem demoralizuje kolegów, swoich przyjaciół, subiektołów?...

— On ich rozpędził!...

— I ten pański ideał, który prosił Stacha o posadę, to już wówczas myślał o zagarnięciu naszego sklepu?

— Nie zagarnia, tylko kupuje! — zawołał doktor. — Może wolałbyś pan, ażeby sklep zmarniał nie znalazłszy nabywców?...

— I kto z was mądrzejszy: pan, który po kilkudziesięciu latach nie masz nic, czy on, który w ciągu roku zdobywa taką fortunę, nikomu nota bene nie robiąc krzywdy, a Wokulskiemu placąc gotówkę?...

— Może masz pan rację, ale mnie jakoś się to nie wydaje — mruknął Rzecki, potrząsając głową.

— Nie wydaje się panu, bo należysz do tych, co sądzą, że ludzie jak kamienie muszą porastać mchem nie ruszając się z miejsca. Dla pana Szlangbauma zawsze powinni być subiekci, Wokulscy zawsze pryncypałami, a Łęccy zawsze jaśnie wielmożnymi... Nie, panie! Społeczeństwo jest jak gotująca się woda: co wczoraj było na dole, dziś pędzi w górę...

— A jutro znowu spada na dół — zakończył Rzecki. — Dobranoc, doktorze.

Szyman ścisnął go za rękę.

(D. c. n.)



Spacerkiem

Żółwie tempo
Na początku roku WZG zawiadomili redakcję „Słowa”, że w drugim kwartale po remoncie lokalu przy ul. Opolskiej 41/43 na Ciężynie zostanie w tej dzielnicy otwarta gospoda lu dowa.
Tymczasem już II kwartał dobiega końca, a gospoda nie została otwarta, ale nawet nie wiadomo w lokalu śladu remontu, w postaci beczki wap na, rusztowania czy osoby mura rza.

A mieszkańcy Ciężyny, szczegól nie kobiety, marzą o tym, żeby na przykład w niedzielę nie gotować obiadu w domu, tylko pójść sobie do pobliskiej gospody na kotlet wie przowy z sałatką. (Ker)

Projekt

We wrocławskich parkach jest sporo ławek. Co krok to ławeczka w jakimś zacisznym kąciuku. Dużo jest kłaków, dużo ławeczek. I do brze, niech sobie zakochani i kto tam jeszcze chce siadają na ławeczkach i niech mówią o gwiazdach i poezji.

Ala ławeczki przy dąbku się i w bar dziej prozaicznych miejscach. Chodzi mianowicie o przy stanki tramwajowe. Zdaniem wie lu czytelników, przy każdym przy stanku tramwajowym powinna się znajdować ławeczka.

W śródmieściu to może by tam wało ruch, ale na przedmieściach na pewno nie. „Spacerki” są prze konane, że spełnienie tych postu latów spotkałoby się z aprobatą ogółu, przekazują więc sprawę ławeczek przystankowych pod roz wagę Prezydium MRN. (M.Z.)

Wesoła norka

PRZY ul. Kołtataja mieści się bar „Norka”. O popularności jego może świadczyć urośnięty gwar, jaki panuje tam niemal codziennie w godzinach wieczornych.
Człowiek nie wałajemniczony mógłby twierdzić, że bywalcy „Nor ki” należą do tzw. ludzi z dobrym hu morem.
Jest jednak ina czej.
Bezpośredni po wód tej „weselo wości” — to nad mierne konsumpcja napojów alkoholowych.

Od godz. 18-ej kuchnia baru jest nieczynna i stali bywalcy zmusze ni są do konsumowania zimnych zakąsek i pewnych ilości przysta wowej „leżki”.
Od tej pory „Norka” dla prze ciętnych obywateli nie istnieje.
Zostają tylko wierni wyznawcy „Bachus”, którzy tradycyjnie wy chylają pewną ilość 40-tek i 100-tek, wysokoprocentowych na pojów.

„Spacerki” proszą czynniki kompe tentne, by jak najszybciej wy jaśniły, dlaczego w „Norce” nie można otrzymać wieczorem gorą cych posiłków. (Grab)

Źle się bawicie

4 CZERWCA br. Miejsce — go spody spółdzielcze Nr 2 i 5 przy ulicy Świerczewskiego. Go dzina 16.30.

Dialog między gośćmi a perso nelem.

— Czy można zamówić obiad po pułarny?
— Niestety, o biadów już nie ma, wyszły!

Nie są to jed nak odosobnione przykłady zlej go spodarki kulinar nej.

„Spacerki” stwierdziły, że nie które gospody nagminnie stosują u siebie zwyczaj przeduczonego pożywania się konsumentów.

Prymat wiodą gospody Nr 4 i 6 ulica Łokietka oraz Słowiańska.
Podczas gdy w pierwszej, dnia 9 czerwca zabrakło obiadów o godz. 15.30, to w drugiej podobny stan rzeczy zaistniał w dniu 13 bm. już o godz. 15.05.

Placówki masowego żywienia, źle się bawicie! (Wer)

W starym młynie na wyspie Piaskowej odbywają praktykę uczniowie Państwowego Liceum we Wrocławiu

Za 4 lata „piękne młynarki” obejmą posady laborantek w wielkich, nowoczesnych elewatorach

POLSKA przedwzrostowa pozostawia między innymi w swej spu szczyźnie również lekceważenie i brak zrozumienia dla tak ważnej gałęzi przemysłu, jakim jest młynarstwo. Za czasów „sanacji” spe cjalistów młynarskich w ogóle nie istniało. Ot, każdy, który przypadkowo zabłądził do młyna i przepracował tam pewien okres, „szarogęsił” się na własną rękę.

Program pierwszego „Dnia Morza”

PROGRAM obchodu „Dni Morza” w dniu dzisiejszym przedstawia się następu jąco:

Godz. 9.00 — Przewóz pu bliczności spod mostu Grun waldzkiego do Ośrodka Sportów Wodnych LM Wrocław. Godz. 9.45 — Podniesienie gali banderowej na OSW LM. Godz. 10.00 — Przemówienie inauguracyjne Kmd. Urbanowicza. Godz. 10.30 — Rozpo częcie defilady wszystkich jed nostek pływających. Godz. 16 — Występ zespołu artystycz nego „Odzieżowców” na OSW LM. Godz. 17 — Rozpoczęcie zabawy marynarskiej na OSW LM. Godz. 21 — Zakończenie 1 dnia obchodu „Dni Morza”.

Dziś po południu bawimy się w Parku Kultury

DZIS o godzinie 17-tej Dyrekcja Parku Kultury urządza dla o bywateli Wrocławia wielką zabawę taneczną. Miejscem zabawy będzie pergola, a w razie niepogody Hala Ludowa.

W programie koncert doborowej orkiestry oraz występy solistów O pery. (Wer)

400 uczniów szkoły zawodowej bierze udział w szkoleniu sanitarnym

W RAMACH Tygodnia Zdrowia w szkole zawodowej przy ulicy Świerczewskiego 27 rozpoczął się kurs szkolenia sanitarnego II stop nia.

Udział w kursie bierze przeszło 400-tu słuchaczy.

Wykładowcami są lekarze oraz aktywiści miejscowego PCK.

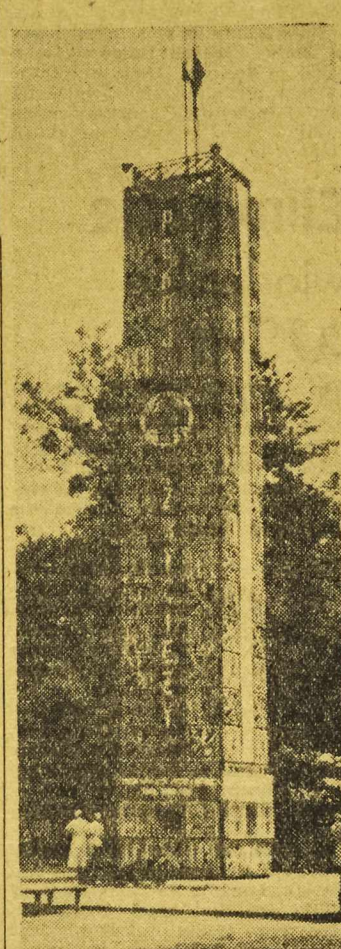
Wszyscy wykładowcy prowadzą kurs bezinteresownie, gdyż jest to społeczny wkład lekarzy w tak waż ny „Czyn Tygodnia Zdrowia”.

Program kursu przewiduje 20 go dzin wykładów. (Wer)

Spółdzielnie Fryzjerskie „Zjednoczenie” i „Higiena”
zawiadamiają, iż z dnem 1. VI 1951 r. uruchomiły działy kosmetyczne w zakładach na Dworcu Głównym 1 ul. Świerczewskiego 32. 2361-k

FACHOWCY POSZUKIWANI
3 MAGAZYNIERÓW, 1 PODREFERENDARZA ZAOPATRZENIA, 2 STARSZE MASZYNISTKI, 2 GONCÓW, 1 PALACZA, 2 SPRZĄTACZKI zatrudni natchemist Wojewódzki Komitet Kul tury Fizycznej we Wrocławiu. Zgłoszenia oso biste należy kierować do WKKF Wrocław, ul. Kołtataja 20. Oddział Personalny II piętro, po kój 24 od godz. 10-ej do 14-ej. 2405-k
2 WYKWAŁIFIKOWANE MASZYNISTKI, za trudni zaraz Dyrekcja Państwowej Żegluga Śródlądowej we Wrocławiu przy ul. Kleczkow skiej Nr 50. Zgłaszać się osobiście w Wydziale Kadr Dyrekcji I piętro, pokój Nr 23. 2406-k

III Tydzień Zdrowia



Na „parterze” tej wieży, znaj dującej się w Parku Kultury, mieści się punkt oznaczania grup krwi. Foto: Czelny

70 imprez artystycznych zorganizował „Artos” w czerwcu

Oczekują nas dalsze, ciekawe widowiska

OBCENNY okres upływa na te renie naszego województwa pod znakiem szerokiej akcji im pre zowej o charakterze artystyczno rozrywkowym. Fakt ten jest rów nież zasługą „Artosu”, który w sa mym tylko czerwcu zorganizował na Dolnym Śląsku ok. 70 imprez. Na program imprez składa się Wieczerz Pieśni, Arii i Baletów, któ ry odbędą się we Wrocławiu 26 czerwca.

W lipcu odwiedzi Wrocław warszawski zespół „Artosu”, któ ry wystawi imprezę pt. „I kto ich odgadnie”.

Również podróżujący po woje wództwie od 18 lipca do 7 sierp nia inny zespół odwiedzi Wroc ław, by zademonstrować sztukę pt. „Szczęście Franca”.

W sierpniu, 18 i 19, w Hali Lu dowej odbędzie się wielka impreza masowa, w której wezmą udział m. in. połączone zespoły Naczel nej Dyrekcji „Artosu” z orkiestrą Władysława Rossy, 12-osobowym baletem i dwoma chórami rewe lersów. (Ana)

(Ana)

KIEROWNIKA DZIAŁU OZDÓB CHOINKO WYCH, WYKWAŁIFIKOWANYCH DMUCHACZY I DEKORATORÓW, INŻYNIERA (MGR. CHE MI) — zatrudni natchemist. Mieszkanie dla kierownika działu ozdób choinkowych zapew nione. Spółdzielnia Pracy Chemicznej im. 21 Grudnia, Wrocław, ul. Niemcewicz 32. 3205-k

KASJERA (KE), MASZYNISTKI, PRACOWNI KÓW FIZYCZNYCH NIEWYKWAŁIFIKOWA NYCH, POSZUKUJE od zaraz DZIEKTA ZA KŁADU KOTŁÓW PRZEMYSŁOWYCH „ENER GOBUDOWA” we Wrocławiu, ul. Nowowiejs ka 20/22. Warunki w/g Układu Zbiorowego Pracy w Budownictwie. Zgłoszenia przyjmuj e Dział Kadr. 2424-k

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE
LODÓWKĘ gazową lub elektryczną, praktyczną, odkurzacza — kupię zaraz. Zgłoszenia pod „Słowo”. 2408-k
LOKALE
ZAMIEŃNIE mieszkanie dwupokojowe we Wrocławiu na podobne w Szczecinie. Oferty: Biu ro Ogłoszeń pod „Słowo”. 2409-k
NAUKA
TRZYMIESIĘCZNE nowo czesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. 2252n

Czytajcie SŁOWO

W każdą środę od g. 16 do 18 Czytelników „Słowa” przyjmuje radca prawny

W KAŻDĄ środę od godziny 16 — 18 przyjmuje Czytelników „Słowa” radca prawny. Już od godziny 15 w poczekalni przed Dzia łem Łączności z Czytelnikami gromadzą się ludzie pracy, pragnący przy pomocy adwokata rozwiązać trudne dla nich problemy.

— Czy sublokator, który otrzy mał przydział na pokój ma również prawo do mebli, które zastał w tym pokoju — pyta ob. H. J. ren cistka.

— Jeżeli meble te zostały wyku pione przez panią w OUL, sublo kator nie może sobie rościć do nich żadnych pretensji. Jeżeli sprawa zostanie skierowana na drogę są dowa, na pewno ją pani wygra — odpowiada adwokat.

Ludzie są różni i różne są spra wy, z których zwierają się ad wokatowi. Mecenasy rozmawia, radzi, kieruje do odpowiednich władz i instytucji. Sprawiedli wości musi się stać zadość.

Jeżeli ktoś się upił i zakłócił spo kój publiczny musi zapłacić grzywnę. Żadne odwołanie do sądu nie pomoże. Jeżeli komuś zakład pracy nie wypłacił należności za godzinę nadliczbowe należy zwrócić się do rady zakładowej, Podstawowej Or ganizacji Partyjnej, do władz nad rządnych.

W każdą środę z redakcją „Sło wa Polskiego” wychodzi kilkunastu Czytelników, których spotkanie z radcą prawnym uwalnia od wielu trosk, niepewności i kłopotów.

Biłety na seanse popołudniowe w kinach są tańsze

CIELEM umożliwienia młodzie ży szkolnej częstszego uczęszczania do kin w czasie wakacji, Okręgowy Zarząd Kin wprowadza z dniem 18.6.1951 r. specjalne sean se popołudniowe, na które sprzeda wane będą bilety po cenach zniżo nych.

Wstęp do kin „Warszawa”, „Scala” i „Przedownik” będzie kosztował 1.80 zł, zaś do „Polo ni”, „Tęczy”, „Pokoju” i „Pio niera” cena biletu wyniesie 1.35 zł.

Prócz młodzieży, dla której prze de wszystkim udogodnienie to stało wprowadzone, na zniżone sean se będą mogli uczęszczać także i starsi. (Ana)

Czekamy na wypowiedzi Czytelników Jak zwalczać? plagę komarów

WROCŁAW nawiedziła w nie spotykanych dotąd rozmiarach plaga komarów.

Do ambulatoriów i szpitali dopro wadza się codziennie poważną liczbę dzieci z objawami zakażenia, spowodowanymi przez komary.

Na Sepolnie złośliwe owady po cięły straszliwie krowę, która o szalała ze śwedenia, biła sobą o drzewo, aż wreszcie padła.

„Słowo” zwróciło się do Państwo wego Zakładu Higieny o skuteczny środek walki z tą plagą.

— O ile przez dłuższy czas bę dzie ciepło i sucho, komary namiętnie same — odpowiedziano nam. Z doradnych środków, zalecamy masę przeciwkomarową, którą nabyć można w niektórych aptekach.

A może któryś z naszych Czytel ników poda inny, jeszcze lepszy sposób ochrony przed komarami? (W-y)

Można handlować ale nie na ulicy

CODZIENNIE w godzinach po rannych, na rogu ul. Gen. Świerczewskiego i Kołtataja ruch pieszy jest utrudniony, gdyż odbywa się tam handel artykułami żywnościowymi, szczególnie na białem i drobiem.

Może MO pouczy handlarzy, że handel dozwolony jest w miej scach, specjalnie do tego celu przeznaczonych. (mk)

50 szkół podstawowych i licealnych objętych będzie werunkiem do PCK

SŁUCHACZKI Ośrodka Szkole nia Młodych Pielęgniarek PCK oraz Państwowej Szkoły Pediatry cznej wygłaszają pogadanki w pod stawowych i licealnych szkołach Wrocławia.

Pogadanki opracowane zostały pod kątem konieczności zwięk szenia kadr Służby Zdrowia.

Werunkiem do ośrodków szko leniowych PCK objętych zostanie 50 szkół podstawowych i liceal nych. (Wer)

NOTATNIK WROCŁAWSKI

★ Ważne Zebranie wrocławskiego od działu Zw. Literatów Polskich ode będzie się 24 bm. o godz. 11-ej w lokalu własnym. Referat ideologiczny wygło si prof. Jan Kott.

★ Został pielęgniarką — to wcale nie trudno. Najbliższy kurs zaczyna się 1 sierpnia.

★ Na wtorku muzycznym w dniu 19 bm. o godz. 19-tej w auli Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej we Wrocławiu przy ul. Powstańców Śląskich nr. 204, odbędzie się I doroczny popis studentów P.W.S.M. klasy śpiewu prof. Walerii Jedrzejewskiej i klasy fortepianu prof. Ryszarda Baksa. Przy fortepianie prof. Melania Sace wicz i prof. Lucyna Wilecka.

Widowiska i imprezy

TEATRY

PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 — „Paria”, „Moralność pa ni Dulskiej”.

POLSKI — godz. 19 — „Moralność pa ni Dulskiej”.

MŁODEGO WIDZA — godz. 15 „Wo dewil warszawski”, godz. 19.30 — „Katyń sobie”.

KONERTY

POLITECHNIKA — godz. 19 — Recital Ewy Bandrowskiej — Turskiej.

WYSTAWY

MUZEUM ŚLASKIE — pl. Wojewódz ki — „Galeria malarstwa polskie go i sztuka śląska”.

ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ulica Gdynska 2 — „Polskość Śląska w do kumencie”.

KINA

ŚLASK — „Wschodnie zaloty” — godz. 11, „Wiosna w Sakenie” (radz.), godz. 14.18, 18 i 20.

SCALA — „Zastąpił Mohikana” — godz. 11, „Zasadzka” (czesk.), godz. 13.45, 16, 18.15 i 20.30.

WARSZAWA — „Goal” — godz. 12, „Śpiewak nieznany” (franc.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PRZODOWNIK — „Zaczarowany świat” — godz. 11, „Tragiczny pościg” (wł.) — godz. 14, 16, 18 i 20.

POKOJ — „Upadek Berlina” ser. II, (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

PIONIER — „Strój galowy” (węg.) — godz. 11, 13, 15 i 17. Program aktual ności — godz. 19 i 20.

POLONIA — „Samotny żagiel” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

TECZA — „Aleksander Matrosow” — godz. 11.30, „Kariera” (czesk.), godz. 14, 16, 18 i 20.

LETNIE — „Dusze czarnych” (radz.), godz. 20.30.

ROBOTNIK — „Śmiał ludzie” (radz.), godz. 14, 16, 18 i 20.

FAMA — „Spisek bankrutów” (radz.), godz. 15.30, 17.45 i 20.

FOTOPLASTIKON — „Benares”. Czyn ny od 9 — 21.

OGRÓD ZOOLOGICZNY — otwarty od godz. 9 — 19.

NOCNE DYŻURY APTEKI:

SPOŁ. Nr. 8 — pl. PKWN 2.

SPOŁ. Nr. 5 — ul. Stalina 51.

SPOŁ. Nr. 12 — ul. Piastowska 36.

SPOŁ. Nr. 142 — ul. Mikołaja 46.

SPOŁ. Nr. 19 — Leśnica — ul. Średz ka 33.

OSTRE DYŻURY SZPITALI

SZPITAL WOJEWÓDZKI (oddz. chl rurg. i wewn.) — ul. Wszystkich Świętych 1.

SZPITAL MIEJSKI Nr 5 (oddz. dziec.) — ul. Kasprzowska 64/66.

POGOTOWIE DENTYSTYCZNE I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul. Dobrzyńska 21/23, godz. 9 — 12 i 15 — 18.

Sportowcy polscy przed Złotem w Berlinie

184-osobowa ekipa weźmie udział w XI Akademickich Mistrzostwach Świata

III Złoty Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie w dn. 5 — 19 sierpnia br. będzie wielką manifestacją postępowej młodzieży na rzecz Pokoju — manifestacją jedności i braterstwa młodzieży całego świata.

Kalendarzyk imprez

Godz. 9-ta. Stadion Gwardii. Igrzyska młodzieżowe ZMP (w programie: lekkoatletyka, piłka nożna i gry sportowe).
Godz. 9-ta. Stadion Ognia. Igrzyska ZMP (siatkówka, koszykówka, piłka nożna).
Godz. 10-ta. Stadion olimpijski. Finałowe spotkanie piłkarskiej klasy woje wódzkiej Ognia (Wr) — Spójnia (Kłodzko).
Godz. 10-ta. Otwarcie Ośrodka Sportowego OWKS (ul. Racławicka 62).
Godz. 10-ta. Stadion Pafawagu (Grabszynek). Zawody lekkoatletyczne dla młodzieży i niepełnosprawnych.
Godz. 10-ta. Boisko OWKS-u (Racławicka 62). Rozgrywk siatkówki klasowej dla obu grup.
Godz. 10.30. Basen OWKS (Racławicka 62). Zawody pływackie z udziałem zawodników Stali, OWKS-u i Budowlanych.
Godz. 11-ta. Korty OWKS-u. Mecz tenisowy: Budowlani — OWKS.
Godz. 11.30. Ośrodek Sportowy OWKS. Spotkanie koszykówki męskiej Unia (Wr) — OWKS (Wr).
Godz. 12-ta. Hala Ludowa. Mecz pięcioboju. Repr.: ZS Kolejarki (Dolny Śląsk) — Stal Pafawag.
Godz. 16-ta. Stadion olimpijski. Spotkanie szczyptownika o mistrzostwo Wrocławia: Budowlani — OWKS.
Godz. 17.30. Stadion olimpijski. Mecz piłkarski o mistrzostwo II-ligi ligi OWKS (Wr) — Stal (Lipiny).

Ze świata

W III rundzie rozgrywek o Puchar Davisa w rozgrywanym w Soerborgu spotkaniu między państwami Szwecja — Anglia, po pierwszym dniu prowadzą Szwedzi 2:0.

Bergelin (Szwecja) pokonał Palsha (Anglia) 9:7, 6:1, 6:3, a Davidsson Mottram 4:6, 7:5, 6:2, 8:6.

NA zawodach pływackich w Marsylii Boiteaux ustanowił nowy rekord Europy na 500 m. st. dół, uzyskując czas 5:52,3.

Poprzedni rekord w tej konkurencji należał do Węgry Csordas'a i wynosił 5:56,1.

Oto między innymi, jakie uzyskał Boiteaux: 100 m — 1:03,6; 200 m — 2:13,0; 300 m — 3:25,6; 400 m — 4:38,8; 500 m — 5:52,3.

SPO

odznaka każdego sportowca

Wśród uczestników Złota nie zabraknie też sportowców polskich. Wezmą oni udział w XI Akademickich Mistrzostwach Świata.

Delegacja polska na Złoty w Berlinie będzie liczyła ok. 2.500 osób. Wśród nich znajdzie się również wielu czołowych sportowców polskich, którzy w XI Akademickich Mistrzostwach Świata startować będą w 9 konkurencjach: w pływaniu, wioślarstwie, koszykówce, siatkówce, boksie, kolarstwie, piłce nożnej, gimnastyce i lekkiej atletyce. Razem sportowa ekipa polska będzie liczyła 184 zawodników i zawodniczek.

Drużyny polskie zostaną starannie przygotowane do Mistrzostw na specjalnych obozach, które odbędą się w Akademii WF na Białanach w lipcu br. Jedynie wioślarze ze względu na warunki treningowe zgromadzeni zostaną na osobnym obozie w Giżycku lub Kruszwicy.

W całym kraju odbywają się już od dłuższego czasu staranne przygotowania do Złota. Na powiatowych Złotach Młodych Bojowników o Pokój wybierani są delegaci na Złoty w Berlinie.

W wielu miejscowościach delegatami wybrani zostali wyróżniający się swoją postawą i wynikami w pracy, nauce czy sporcie znani młodzi sportowcy.

I tak delegatami na Złoty wybrano m. inn.: akademickiego mistrza świata w wioślarstwie — Kocerę, kolarzy Hadasika i Królaka, piłkarzy Szymborskiego, Wesołowskiego, Cieślaka i Gogalewskiego, lekkoatletę Stawczyka, gimnastykę Kanikowską i Chlastawę, siatkarki Tomaszewską, narciarkę Dziedzic i wielu innych.

Wszystkie imprezy sportowe w czerwcu i lipcu odbywać się będą pod hasłami Złota. Zawodom tym nadany zostanie szczególnie uroczysty charakter. Ponadto w dn. 22 i 29 lipca br. w całym kraju odbędą się masowe imprezy pod hasłem: „Młodzież pod przewodnictwem ZMP zdobywa odznakę SPO”. Będzie to tydzień otwartych boisk, stadionów i pływali, podczas którego wszyscy, a przede wszystkim młodzież, dla uczczenia Złota berlińskiego będzie zdobywała normy na odznakę SPO. Specjalne komisje SPO będą wszystkim uczestnikom tych zawodów wydawały zaświadczenia o uzyskaniu norm SPO.

Przygotowania do Złota w Berlinie i do Akademickich Mistrzostw Świata zmobilizują sportowców polskich w całym kraju do dalszego masowego zdobywania odznak SPO, do budowy nowych boisk, porządkowania obiektów sportowych, do bicia rekordów krajowych oraz do podejmowania zobowiązań produkcyjnych.

Akcja wyświadczenia wielkie znaczenie Złota berlińskiego będzie szczególnie szeroko propagowana

w kołach sportowych i Ludowych Zespołach Sportowych.

W ten sposób ruch sportowy w Polsce Ludowej zostanie jak najściślej powiązany ze szczytnymi hasłami Złota Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie. Akcja przygotowania przyczyni się również do dalszej mobilizacji sportowców do walki o pokój i wykonanie zadań Planu 6-letni' 30.

Eliminacje wioślarskie AZS-u

Wczoraj zakończyły się eliminacje wioślarzy wrocławskiego AZS-u przed wyjazdem do Kruszwicy, gdzie regaty eliminacyjne wyłonią skład reprezentacji Polski na mistrzostwa akademickie świata w Berlinie oraz na akademickie igrzyska w Budapeszcie.

W wyniku zawodów AZS wrocławski w eliminacjach kruszwickich będzie reprezentowany przez następujących zawodników: w jedynkach — Regina Cieda i ze sztoroczna wicemistrzyni — Janina Wasowicz. W dwójkach podwójnych — Regina Cieda i Barbara Starkiewicz.

W dwójkach podwójnych panów — Ewald Dakszewicz i Antoni Antkowiak. Ponadto do Kruszwicy wyjadą czwórka braci Szwarców, zdobywca tytułu akademickiego wicemistrza świata na sztorocznych regatach w Budapeszcie.

Zużłowcy Pafawagu i Spójni w Poznaniu

Drużyny żużlowe Stali — Pafawagu i Spójni wyjechały do Poznania, gdzie rozegrają trójmecz z cyklu spotkań o mistrzostwo ligi okręgu poznańskiego.

Dzisiejszym przeciwnikiem naszych zespołów będzie Stal poznańska, posiadająca w swych szeregach kilku utalentowanych zawodników. Czy wrocławianie wypadną dobrze w tym trójmeczu, zależy to będzie jedynie od przygotowania maszyn.

Jak wiemy w ubiegłą niedzielę startowała Stal — Pafawag, zajmując ostatnie miejsce na skutek wadliwych maszyn.

Natomiast zawodnicy wykazali się dobrą techniką, a szczególnie techniką brania wiraży.

Przedstawiamy silną drużynę tenisową Włoch Ciężkie zadanie naszych reprezentantów

W DNUI dzisiejszym na centralnym kort w Mediolanie wróda reprezentacja pucharowa Polski i Włoch, aby zmierzyć się w meczu wielofinałowym strefy europejskiej. Nasi tenisiści na trafiają na nielada przeciwnika. Drużyna tenisowa Włoch licząca się od szeregu lat do czołówek europejskiej. W tym roku zwyciężyli oni 3:2 zespół znakomitego Sturgesa — pld. Afryka i mają duże szanse na zakwalifikowanie się do finału rozgrywek.

Sądymy, że obecnie tylko Szwedzi, nasi zeszlazorocni zwycięzcy w Basstadi, reprezentują większą siłę w Europie niż Włosi.

Ci ostatni mają w swych szeregach znanego Cecelli, który uważany jest za czołową rakiętkę europejską.

Cecelli, mały mu skulany brunet o pełnym temperamentu grą. Mimo małego wzrostu, najlepszym jego uderzeniem jest smecz. Ma on szereg zwycięstw na koncie, nawet nad czołowymi tenisistami świata (m. in. pokonał przed dwoma laty Sturlessa).

Drużyna włoską uzupełniają bracia Delbello (Marcello jest singlistą, a Rollando rasowym debistą). Obaj reprezentują dobry europejski poziom. Nasi przeciwnicy mogą każdej chwili sięgnąć po rezerwę, młodzieńczego Gardini, który w ub. roku pokonał nawet samego „Succelli”.

Gardini choć ma dopiero 19 lat, jest dobrym taktikiem, umie nie tylko atakować przy słacie, ale i wybić przeciwnika z uderzenia przez zastawienie złośliwych łobów.

Zdajemy sobie sprawę, jak ciężkie zadanie czeka naszych tenistów, którzy staną do walki z silniejszym przeciwnikiem i na obcym trudnym terenie (niejednokrotnie słyszyliśmy od wielu tenisistów zagranicznych, o stronięcej publiczności włoskiej i niezbyt obiektywnych sędziach). Wierzymy, że nasi reprezentanci wykażą w Mediolanie pełną ambicję i postawę godną prawdziwych sportowców.

Parę dni temu w tył, przylata do mnie Gienia blada jak wielkie nie-szczęście i krzyczy, że za pięć minut odbędzie się koniec świata.

— W którym magluś ty o tem do-wiedziałaś, kochanie się moje?

— W elektrycznym, uspołecznio-nem.

— A mimo tego, niemożliwa lipa.

— W jaki sposób lipa, kiedy już widać.

— Co widać?

— Wenusa.

— Jakiego Wenusa?

— No — na niebie — prosto na księżyc szoruje.

Na razie myślałem, że Gienia pod mucha, kazałem jej chuchać, ale się obraziła i dawaj mi naukowo objaśnić, że Wenus to jest podobnie jakaś gwiazdka, która w dniu

dzisiejszym ma się z księżycem sztukać — razem z nieba na zbity łeb zleć i po drodze kule ziemskie wykołaja.

— Gieniu, mówię na to, ty się mylisz, przede wszystkim Wenus to nie żadna gwiazdka, tylko starożytna boginia, na konto wolnej miłości niemożliwie obla-na, przez którą insze bożki nieporozumienia małżeńskie i tragedie rodzinne przechodziły.

Wtemczas Gienia zaznacza, że owszem już gdzieś o tem słyszała, ale, że na te pamiątki jedna gwiazdka — lauser i latawiec co po całym mieście tam i nazad gania, tem właśnie imieniem została nazwana. Ta znaczy się wydra ostatnimi czas-y na księżycu zaczęła nalatywać i dzisiaj mają się spotkać.

— No to niech się spotkają — piesz z niemi tańczował, ale jest rzecza niemożliwa, żeby naturalne przybory do oświetlania w nocu ziemskiego globusa, mieli rzadzić wolnem, nieprzymuszonem człowiekiem i, kiedy jem się zamaryzować koniec świata mogli przeprowadzać, na to nie mogię się zgodzić.

— Ty się możesz zgodzić, albo nie, to rzecz obojętna, ale każdemu sennik egipski nasz poucza, że tak musimy skakać, jak gwiazdy nam zagrają.

A są jeszcze gorsze od Wenusa, taki na przykład Mars, którego wy-dział wojskowego przysposobienia i pouszczelną mobilizacji na nie-bie prowadzi, ile razy mu się spo-doba wojnę na świecie może usku-tecznić. Wystarczy, że mocniej za-czytna świecić, a już sie ludzie na ziemi naparzą jak wariaci. Ale ta szargula Wenus też dobra zaga. Księżyc jej się zachcewa, a ludz-dzie na ziemi z cyklorii przez to mo-jeją.

Patrzą jak prosto na niego leci.

Tu Gieniu, uwręczył mnie rolnetkie, którą żeśmy w swoim czasie z szabru sobie kupili i każe kapować w górę.

No to ja patrzę i patrzę, aż ko-niec końców mówię:

— Faktycznie ładna cholera, nie można powiedzieć.

— Kto ładny?

— No ta Wenus.

— Gdzie ty patrzysz, gdzie ty natrzysz? To nie Wenus tylko Wi-śnienska!

Faktycznie przez pomyłkę za ni-sko rolnetkie trzymałem i zaczęm Wenusa na niebie, zobaczylem na przeciwko na czwartym piętrze na-sza sasiadka z wizytą, blondynę przy kości, niejaka Wiśniewską, jak się spać kładła.

Rzecz jasna, że potem jak Gie-nia zwróciła mnie uwagę, znalaz-łem na niebie prawdziwą Wenus.

— Ale kudy jej do Wiśniewskiej — wyglądała jak kurczak na brodzie księżycu.

Do końca świata nie doszło, ale miałem z Gienią nieliczne przebiecie, o te pomyłki wrokołowe. Faktycz-nie gwiazdy mogą mieć wpływ na losy człowieka, czasem nawet wy-wolad limona pod prawem okiem, jak u mnie.

— Ale Marsowi się nie damy. Jeże-li nawet są faceti, które pod jego wpływem zaczynają o wojnie bar-tożyć, świat potrafi ich wiazać, z przepraszaniem, za kupę. WIECH

Radio

NIEDZIELA, 17 czerwca 1951 r.

PROGRAM I:
8.50 Pocz. aud. 6.55 Program. 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka. 8.00 Przegl. pras. 9.00 Odpow. 9.10 Wszel. nica. 9.30 Polska tańce lud. 9.45 Duet fortep. 10.15 „Urodzaj”. 10.30 Aud. dla wojska. 11.15 Koncert. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 14.00 Program. 14.05 Aud. dla wsi. 14.15 „Niedziela na wsi”. 15.00 Aud. dla wsi. 15.15 Mel. lud. 15.45 Koncert. 16.00 Dziennik. 16.20 „Co przyniosła nowa Problemy”. 16.40 Piosenki. 17.00 Mozart „Don Juan”. 20.00 Dziennik. 20.26 Wład. sport. 20.30 Ork. tanecz. 21.30 Zagadka literacka. 22.00 Wład. sport. 22.30 Wieczorna serenada. 23.00 Ostatnie wlad. 23.10 Program na jutro. 23.17 Jan Brahms: Symf. Nr. 1. 0.02 Hymn.

PROGRAM II:
6.50 Pocz. aud. 6.55 Program. 7.00 Muzyka. 8.00 Dziennik. 8.15 Polska pieśń masowa. 8.20 Mel. operet. 8.50 Aud. SKRR. 8.55 Muzyka i kom. 9.00 Koncert. 9.30 Fragment pism A. Dobrowolskiego. 9.45 „Wieś tańczy i śpiewa”. 10.00 Przegl. prasy stoł. 10.05 Skrzynka ogólna. 10.20 Poezja i muzyka. 11.00 Robotn. Zesp. Świelt. 11.20 Wszelchnia. 11.40 Skrzynka Wszelchnia. 11.52 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symf. 13.15 Z historii ruchu robotn. 13.35 Zespół mandolin. 14.15 Program. 14.20 Aud. wojska. 14.30 Muzyka. 15.00 Nasi Ko-rresp. pisma. 15.10 Reportaż aktualny. 15.15 Aud. dla dzieci. 16.00 „Nasze chó-ry śpiewają”. 16.30 Aud. literacka. 16.40 Muzyka. 16.50 „Popłyna polskie obrazy telewizyjne” pog. 17.00 Dziennik. 17.20 Koncert. 18.00 Aud. literacka. 18.30 „Od melodii do melodii”. 19.20 Koncert Cho-pinowski. 19.58 Stan pogody. 20.00 Dziennik. 20.26 Władom. sport. 20.30 Muzyka tan. 20.45 Dźwięk. przegląd tygodnia. 21.00 Aud. dla Jugosławii. 21.20 Aud. dla Francji. 22.00 Wład. sport. 22.30 Wład. sport. 10k. 22.40 Muzyka tan. 23.55 Program na jutro. 0.02 Hymn.

M. L. Bielicki

Bakteria 078

43

— Mogę panu zadać pytanie?
— Słucham.
— Zna pan Capka?
— General zamyślił się.
— Jakiego Capka?
— Karola Capka — z uprzejmą ironią wyjaśnił profesor.
— To pisarz, czeski pisarz.
— Aaaa — general skrzywił się z niesmakiem. — Co on teraz robi? — rzucił obojętne pytanie.
— Nie — profesor nie mógł powstrzymać zjadliwego uśmiechu. — Już umarł. Dość dawno zresztą.
— Dlaczego więc wspomina pan o nim — obruszył się rektor, pojmując, że profesor zakpił sobie z niego.
— Ponieważ napisał książkę „Krakati”, w której występują ludzie, przypominający mi do złudzenia pana. Oni też marzyli o tym, aby podpalić świat, aby wyniszczyć ludzkość jakąś straszliwą, nieznaną dotąd bronią.
General słuchał słów profesora z niezadowoleniem, dając temu wyraz gestami i wyrazem twarzy. Ale profesor nie zwrócił na to uwagi.
— W tej powieści rektorze występuje także inżynier, który wynalazł środek wybuchowy o niezwykłej mocy, coś w rodzaju prototypu bomby atomowej, tylko że używanego w postaci zwykłego proszku, poddanego działaniu odpowiednich promieni.
Na twarzy profesora odmalował się wyraz zainteresowania.

— Ten inżynier doszedł do takiej perfekcji, że nawet z piasku, z pudru robił swój krakati...

— Wspaniale — przerwał zachwycony rektor. — To genialny pomysł. Piasek jako środek wybuchowy. Kto wie, czy tego nie można zrealizować. Rozpad atomu, rozumie pan? Niech pan tylko pomyśli — armia nieprzyjacielska maszeruje, a my tu gdzieś włączamy odpowiednie promienie i po sekundzie nie ma śladu tej armii.

Profesor patrzył na rektora rozszerzonymi ze zgrozy oczami.

— I pan... rektorze — wykrztusił — zastrzegaj się, że nie jest ludobójcą!

Rektor opanował się. Uśmiechnął się wzgardliwie.

— Niech pan mówi dalej, profesorze. Gotów jestem nawet przeczytać tę książkę. Musi być interesująca.

— Jak dla kogo — profesor mówił z nieukrywaną zło-ścią.

— Niech pan sobie wyobrazi, że za ten wynalazek chciano owego inżyniera ożdzić.

— I słusznie — wtęził rektor.

— Ale ten inżynier nie sprzedał wynalazku.

— Głupiec — syknął rektor.

— Zgadza się — uśmiechnął się profesor i widząc zadowolenie rektora szybko dodał — ale z zupełnie innych powodów niż pan uważam go za głupca. Nawet nie za głupca, raczej za człowieka ślepego. Nie umiał walczyć przeciw zbrodniarzom, którzy mu chcieli wydrzeć tajemnicę krakatiu. Myślał, że zrobi coś sam. Nie widział siły, na jakiej mógłby się oprzeć. A my jesteśmy od niego mądrzejsi. O wiele mądrzejsi.

Rektor wzruszył ramionami. Filozoficzne — jak sądził — rozważania profesora, nudziły go.

Wróćmy jednak do tematu — zaproponował. — Otóż powiedziałem już panu, iż uważam za obowiązek każdego Amerykanina pracować dla zwycięstwa naszej idei.

— Idei? Co pan nazywa ideą, rektorze? Chęć podpa-lenia świata? Sny o miliardach dolarów wytoczonych z ludzkiej krwi?

General-rektor nie zrozumiał ironii. Uśmiechnął się.

— Właściwie rozumiem w tej chwili jako wojskowy i polityk. Całe życie czułem się bardziej politykiem niż wojskowym. Ale pozwól pan, że skończę. Otóż wracając do tematu, chciałem powiedzieć, że zadaniem każdego Amerykanina jest pracować nad wynalezieniem takiej własnej skutecznej broni. Weźmy dla przykładu dzieje ostatniej wojny. Zarówno Niemcy jak i Japończycy pracowali nad nowymi rodzajami broni. Cześć ich wynalazków już zrealizowaliśmy. Niektóre czekają jeszcze na wykonanie.

Profesor poruszył się niespokojnie na krześle. Rektor ręką poprosił go o nieprzerwywanie.

— Zaraz skończę i wówczas wypowie pan swoje zdanie. A więc pan interesował się niewątpliwie sprawami tak bliskimi pańskiej specjalności jak niemieckie i japońskie doświadczenia w dziedzinie broni bakteriologicznej.

Profesor zerwał się z miejsca.

— To są sprawy obce, wrogię mojej specjalności... — wykrztusił. — Moja specjalność to niszczenie chorób, zabijanie bakterii, a nie posługiwanie się nimi dla zabijania ludzi...

Rektor zmarszczył się. Przerwał chodzenie po pokoju i głosem zdradzającym zniecierpliwienie oświadczył:

— Słyszałem to już kilka razy. Może pozwoli mi pan skończyć? Japończycy mieli już duże doświadczenie, przeprowadzali nawet operacje praktyczne. Niemcy nie zdążyli rozbudować należycie ośrodka poznańskiego. Ale myśl jest fascynująca. Po prostu genialna! I my, Amerykanie, powinniśmy ją wcielić w życie. Musimy przecież pamiętać o tym, że nasze rezerwy ludzkie w porównaniu z przeciwnikiem są dosyć skąpe. To tylko w gazetach trąbi się, że nasza armia atlantycka jest siłą. W gruncie rzeczy to nader słaba zbieranina. Podstawą naszego zwycięstwa może być tylko odpowiednia broń, nie wymagająca obsługi i pomocy dużych armii.

Profesor spojrział na rektora.